



ZJAZD MIAST PIŁSUDSKIEGO

ŁÓDŹ 22-23 WRZEŚNIA 2017 R.



Rok Piłsudskiego

Rok Piłsudskiego

150 lat temu
w modrzewiowym dworze w Zułowie
urodził się Wielki Polak



Biblioteka | tom 13

Łódź 2017

Tom 13 Biblioteki „Kroniki Miasta Łodzi”



Wydawca:

Urząd Miasta Łodzi
Biuro Promocji, Komunikacji Społecznej i Turystyki

Redakcja:

Gustaw Romanowski — redaktor naczelny

W zredagowaniu numeru uczestniczyli:

Sekretarz tomu:

Błażej Filanowski

Współpraca redakcyjna:

Andrzej Janecki, Arkadiusz Grzegorzcyk

Projekt okładki:

Aldona Sołtysiak

Korekta:

Adriana Grzelak-Krzymianowska

Zdjęcia:

Archiwum UMŁ, materiały autorów lub z domeny publicznej

Na okładce:

- 1) Fotografia Marszałka z lat 20. XX wieku,
ze zbiorów Stanisława Wyrzyckiego, zamieszczona w publikacji
„Józef Piłsudski na dawnej karcie pocztowej i fotografii”,
Wydawnictwo Światowid, Kielce
- 2) Przemarsz legionistów z grup rekonstrukcyjnych ulicą Piotrkowską
podczas Pikniku Legionowego, zorganizowanego przez UMŁ w 2014 roku

Skład i druk: Drukarnia PPU Muligraf s.c.
ul. Bielicka 76C, 85-135, Bydgoszcz

Redakcja:

Kronika Miasta Łodzi, ul. Piotrkowska 113, prawa oficyna
90-430 Łódź, tel. (42) 638-44-39

e-mail: kronika@uml.lodz.pl

ISSN 1231-5354

Łódź, 2017

Spis treści

List prezydent Hanny Zdanowskiej	5
List dyrektora Krzysztofa Jaraczewskiego	7
Piłsudski – wizjoner i pragmatyk	9
<i>Jolanta Daszyńska</i> , Piłsudski – Legiony – Niepodległość	11
<i>Przemysław Waingertner</i> , Łódź w biografii i micie Marszałka Józefa Piłsudskiego	19
<i>Tadeusz Bogalecki</i> , Legiony Polskie w Łodzi i okolicy w latach 1914–1918	28
<i>Tadeusz Bogalecki</i> , Popularyzowanie i pielęgnowanie tradycji legionowych w Łodzi w latach 1918–2017	32
<i>Grzegorz Rogowski</i> , Marszałek Piłsudski na ekranie	36
<i>Jarosław Górecki</i> , Kostiuchnówka i inne ślady Legionów Polskich na Wołyniu	43
<i>Gustaw Romanowski</i> , Odtwarzanie mieszkania Józefa Piłsudskiego w Łodzi	50
Wybrane cytaty z publicystyki i wystąpień Józefa Piłsudskiego	75
Tradycja i pamięć	81
Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku	82
Akt Uroczystego Odświeżenia Pomnika Legionisty	87
Program Zjazdu i konferencji oraz lista przedstawicieli zaproszonych miast	92

Witajcie w Łodzi

Serdecznie witam w Łodzi gości i uczestników Zjazdu Miast Piłsudskiego, zorganizowanego przez Urząd Miasta Łodzi i Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku z okazji 150. rocznicy urodzin Marszałka. Zapraszam do udziału w wyjątkowym wydarzeniu, które przybliży niezwykle losy Józefa Piłsudskiego, Honorowego Obywatela Łodzi.

Celem wydarzenia jest spotkanie przedstawicieli miast, które w szczególności sposób honorują dziedzictwo Józefa Piłsudskiego. Zjazd będzie okazją do wymiany doświadczeń i popularyzacji wiedzy o tym, jak postać Marszałka i jego spuścizna przyczyniają się do budowy tożsamości lokalnej, a także do dyskusji o nowych formach obchodów imprez patriotycznych.

Warto uczestniczyć w konferencji popularno-naukowej oraz w historycznej imprezie plenerowej w centrum miasta, podczas której będziemy świadkami wydarzeń z pobytu Józefa Piłsudskiego w Łodzi, okresu Czynu Legionowego i odzyskania przez Polskę niepodległości. Z okazji Zjazdu powstało okolicznościowe wydawnictwo, przygotowane w ramach specjalnej edycji kwartalnika „Kronika Miasta Łodzi”, które oddajemy do rąk Czytelników.

Mam nadzieję, że Zjazd Miast Piłsudskiego w Łodzi będzie początkiem twórczej współpracy oraz kreowania przez samorządy wspólnej drogi do ogólnopolskich obchodów 100-lecia niepodległości Polski w 2018 roku.



Hanna ZDANOWSKA
Prezydent Miasta Łodzi

Szanowne Państwo,

Honorowe obywatelstwo miasta jest jednym z największych zaszczytów, jaki może spotkać człowieka. Jest to także wyraz decyzji mieszkańców, którzy chcą utożsamiać się z czynami i wartościami reprezentowanymi przez wyróżnioną osobę.

Przypadek Józefa Piłsudskiego jest wyjątkowy, gdyż wiele miast – wśród nich te, które nie są już dzisiaj w granicach Polski – chciało mieć Marszałka w gronie swoich honorowych obywateli. Tych miast wciąż przybywa. Mieszkańcy miejscowości, które nadały honorowe obywatelstwo Józefowi Piłsudskiemu, cały czas poczuwają się do kontynuowania i propagowania wyznawanych przez Marszałka wartości, a przez to dowodzą, jak ważne są historyczne tradycje.

Przyznanie Józefowi Piłsudskiemu honorowego obywatelstwa to wyraz szczególnego i osobistego stosunku miast do Marszałka. Tworzą one unikatową zbiorowość, która dzisiaj, w wolnej Polsce, w 150. rocznicę urodzin Józefa Piłsudskiego, spotyka się, aby przypomnieć i odnowić wątek swojej historii związany z jego osobą. A dzieje się to na rok przed 100-leciem jednego z najważniejszych wydarzeń w naszej historii, jakim było odzyskanie niepodległości.

Spotkanie wyjątkowego grona przedstawicieli miast, które łączy honorowe obywatelstwo nadane Józefowi Piłsudskiemu, jest doskonałą okazją do wspólnej refleksji, która pomoże w stawianiu czoła obecnym i przyszłym wyzwaniom związanym z rozwojem Polski. Wszyscy się o Nią troszczymy i będziemy się nieustannie troszczyć przez następne stulecia.



K. Jaraczewski

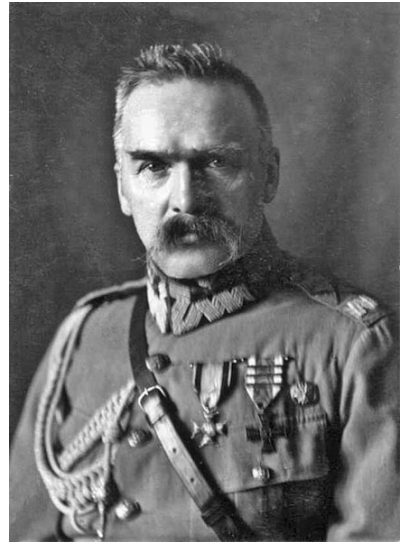
Krzysztof Jaraczewski
p.o. dyrektor Muzeum Józefa Piłsudskiego
w Sulejówku

Józef Piłsudski – wizjoner i pragmatyk

Piłsudski – Legiony – Niepodległość

Pamięć pokoleń trwa

W drugiej połowie 1914 roku w regionie łódzkim pojawili się pierwsi wysłannicy Legionów Polskich. Mieli na sobie mundury Związku Strzeleckiego i Strzelca, które od 1912 roku zaczęły nazywać się Związkami Strzeleckimi. Działy one jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej na terenie zaboru austro-węgierskiego. Cechą charakterystyczną umundurowania strzelców był orzełek na czapce, co było niemal prowokacją, w sytuacji gdy Polska, wówczas pod rozbiorem, utraciła swoje godło państwowe, które nawet w najbardziej tolerancyjnym zaborze nie miało prawa bytu. Związki Strzeleckie były organizacjami paramilitarnymi. Czołową rolę odgrywał



w nich Józef Piłsudski, charyzmatyczny już wówczas przywódca partii Polska Partia Socjalistyczna - Frakcja Rewolucyjna. W organizacjach strzeleckich prowadzone było intensywne szkolenie wojskowe. Chodziło o przygotowanie kadr oficerskich dla mającego wybuchnąć powstania, którego celem byłoby odzyskanie niepodległości. Poza szkoleniem wojskowym w organizacjach tych prowadzono jednocześnie szeroką działalność wywiadowczą w zaborze rosyjskim.

Odzew tych działań był tak duży, że gdy 2 sierpnia ogłoszono tajną mobilizację wśród struktur strzeleckich, to w pierwszych trzech tygodniach wojny do Krakowa przybyło około pięciu tysięcy mężczyzn. Z tych

Piłsudski – wizjoner i pragmatyk

ochotników tworzone pierwsze kompanie i bataliony podporządkowane Józefowi Piłsudskiemu. Do 21 sierpnia 1914 roku pod jego rozkazami było już 2600 osób.

Trudny marsz Pierwszej Kadrowej

Strategicznym posunięciem Józefa Piłsudskiego było zręczne wykorzystanie luki pomiędzy lokalizacjami wojsk rosyjskich na Kielecczyźnie. Umożliwiło to wkroczenie kadrowych jednostek strzeleckich do zaboru rosyjskiego w nocy z 5 na 6 sierpnia 1914 roku.

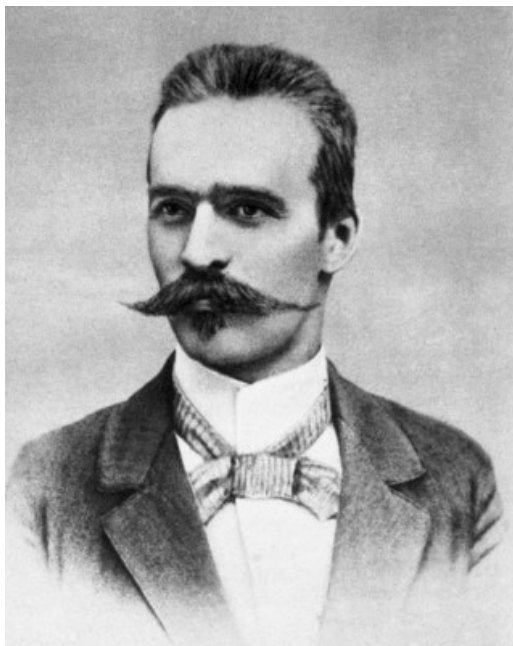
Kompanią ochotników dowodził kpt. Tadeusz Kasprzycki, późniejszy generał. Działania te Piłsudski wzmocnił wysłaniem fikcyjnej wiadomości o tym, że w Warszawie ukonstytuował się tajny rząd narodowy. Wykorzystując tę dezinformację, polecił jednocześnie w większych miejscowościach zorganizować Komisariaty Wojskowe Rządu Narodowego. Była to igrzyska pokerowa zagrywka mająca zmobilizować ludność polską do czynu niepodległościowego, jednakże masa mieszkańców ziem zaboru rosyjskiego nie widziała potrzeby jakichkolwiek zmian. Mieszkańcy mieli już wówczas w miarę ustabilizowaną sytuację ekonomiczną, powsta-



niowe represje ucichły, podniosła się stopa życiowa, rozwijał się przemysł dający zatrudnienie wielu ludziom, rozwijały się miasta. W nastrojach społeczeństwa zaboru rosyjskiego nie znalazło się poparcie dla idei ogólnonarodowego powstania niepodległościowego, do którego zmierzał Piłsudski.

Trzeba przypomnieć, że wojsko Piłsudskiego szło tu drogami zaboru rosyjskiego. Trasa, którą maszerowała kadrówka do Kielc, była w zasadzie spokojna, nie licząc kilku niewielkich potyczek patroli kawale-

ryjskich i w dniu 12 sierpnia pierwsze oddziały strzeleckie wkroczyły do Kielc. Tu doszło jednak do starć i oddziały kadrowe się wycofały. Niestety, miejscowa ludność nie okazała im ani entuzjazmu, ani tym bardziej sympatii. Piłsudski w meldunkach do swoich austriackich przełożonych pisał, że wszędzie panowała całkowita dezorganizacja i bierność społeczeństwa. Tłumaczył to tym, że wielu żyjących w zaborze rosyjskim Polaków liczyło się z tym, że lada dzień wrócą Rosjanie. Ponadto obawiali się reakcji i okrucieństwa Prusaków, a wieści o nich wskutek propagandy rosyjskich agentów były szeroko rozprowadzane. Komendant Piłsudski uważał, że ludzie po prostu się bali. Podobnego zdania był także Kazimierz Sosnkowski, który bierną, a nawet wrogą postawę społeczeństwa w zaborze rosyjskim uzasadniał dużymi wpływami endecji i szerzoną przez tę formację nienawiścią do Niemców. Dodatkowo wrogiej postawie ludności sprzyjały rekwizycje dokonywane przez strzelców. Wydawane przez nich kwity Polskiego Skarbu Wojskowego były niestety tylko papierami bez pokrycia.



Twórca Legionów

Nie bacząc na te nastroje, Józef Piłsudski zaczął prowadzić politykę faktów dokonanych, tworząc Komisariaty Wojskowe Rządu Narodowego. Austriacy zakazali mu tego, stawiając ultimatum. Miał albo rozwiązać kompanie strzeleckie, albo włączyć je w struktury wojskowe austro-węgierskie. Piłsudski ultimatum to zignorował i wtedy nieoczekiwanie pomoc nadeszła ze strony polityków z Galicji. Na posiedzeniu parlamentu w Wiedniu udało im się doprowadzić do utworzenia Naczelnego Komitetu Narodowego. Dwuczłonowa monarchia austro-węgierska miała zostać rozszerzona o człon trzeci, tj. Polskę. Najważniejsze w tym wszystkim było to, że Legiony miały stać się polską formacją wojskową, użytą przeciw siłom rosyjskim, ale włączoną do ogólnej struktury wojskowej Cesarstwa Austro-Węgier. W ten sposób Legiony Polskie



zyskały legalne podstawy działania, w tym werbunek ochotników, amunicję, broń, umundurowanie, wyposażenie.

Efektom tej decyzji był rozkaz z 27 sierpnia 1914 roku Naczelnej Komendy Armii Cesarskiej i Królewskiej o utworzeniu dwóch legionów polskich. Werbunek był błyskawiczny i do 3 września legiony liczyły już ponad 8800 żołnierzy. Dwa dni później odbyła się przysięga wojskowa (wg formuły armii CK). Przysięgę składali już jako 1 Pułk Piechoty Legionów Polskich. Stał się częścią 1 Brygady LP, podległej bezpośrednio Piłsudskiemu i liczącej około 2,5 tysiąca legionistów. Kolejne legionowe pułki piechoty podporządkowane

były innym dowódcom, w tym Józefowi Hallerowi (3ppLP) i Andrzejowi Galicy (4ppLP).

Walki prowadzone przez oddziały legionowe nie były samodzielными, zakrojonymi na szeroką skalę działaniami bojowymi. Były podporządkowane działaniom dowódców brygad, dywizji lub korpusów państw centralnych. To do ich decyzji należało, czy i kiedy oddziały legionowe zostaną użyte do walki. Wiadomo, że w latach 1914–1916 legioniści walczyli w Królestwie Polskim, Galicji, Karpatach Wschodnich i na Wołyniu. Uważa się, że walki te rozpoczął dowodzony przez Józefa Piłsudskiego 1 Pułk Piechoty Legionów Polskich. Legioniści brali udział w wielu bitwach, jak chociażby pod Nowym Korczynem, Opatowem, Winiarami, w rejonie Dębliń, następnie koło Łowicza, Łęczycy, Wartkowic, by w grudniu toczyć walki pod Limanową czy Łowczówką, która była ostatnią bitwą z 1914 roku. Od marca 1915 zaczęły swe działania w bitwach nad Nidą, a potem toczyły boje w drodze na Lubelszczyznę, kierując się dalej na Wołyń, gdzie dotarły w pierwszej połowie września.

To właśnie I Brygada jest chwalona w pieśniach. To jej losy związane są z Józefem Piłsudskim. To jej szlak bojowy zaznaczył się wieloma bitwami, w tym jedną z najważniejszych, która rozegrała się pod Kostiuchnówką między 4 a 6 lipca 1916 roku. To również I Brygada była inicjatorem tzw.

kryzysu przysięgowego. Jego powodem była odmowa złożenia przysięgi na wierność cesarzowi Niemiec, której dowództwo armii kajzerowskiej zażądało od żołnierzy Legionów. Ci spośród legionistów, którzy odmówili przysięgi, zostali internowani. Utworzono dla nich obóz w Szczypiornie, a dla oficerów w Beniaminowie. Józefa Piłsudskiego aresztowano i osadzono w Magdeburgu.

Legiony są piękną kartą polskiej historii, umiłowania Ojczyzny i patriotyzmu. Są dowodem na to, że mimo ponad 120 lat, gdy przestała istnieć polska państwowość, gdy trzej zaborcy rozdzielili między siebie zarówno terytorium, jak i ludność tam mieszkającą, przetrwała w patriotycznych elitach wiara w odbudowę niepodległego państwa, wiara w Polskę silną, niepodległą i niezależną. Legiony udowodniły, że wiara ta może być przekuta na czyn zbrojny.

Niesłabnący symbol

Legiony stały się symbolem walki o polskość. Są i powinny być przedmiotem dumy narodowej. Legionowe tradycje są przekazywane z pokolenia na pokolenie i choć na szczęście żyjemy w czasach pokoju, to pamięć o tych, którzy dla siebie i następnych pokoleń sięgnęli po broń i walczyli o wolną Polskę, wciąż trwa, chroniona przed zapomnieniem, przed zagubieniem się w pośpiechu życia w XXI wieku. Przykładem są choćby coroczne inscenizacje historyczne, gdy 6 sierpnia przypominany jest wymarsz „Kadrówki” z krakowskich Oleandrów, a rekonstruktorzy w mundurach legionowych pojawiają się na ulicach wielu miast podczas obchodów Święta Niepodległości.

To właśnie podczas takiego przemarszu, zorganizowanego w Łodzi z okazji tzw. pikniku legionowego 18 października 2014 roku, zobaczyłam wzruszającą scenę. Nie była reżyserowana, ale całkowicie spontaniczna i prawdziwa. Otóż ulicą Piotrkowską szli rekonstruktorzy w legionowych mundurach, a za nimi „legioniści” na koniach. Nagle z tłumu obserwujących ten przemarsz wyszła poruszająca się o lasce starsza, nieco przygarbiona już pani w bereciku na



głowie i z torbą przerzuconą przez ramię. W prawej dłoni trzymała różę, chcąc dać ten kwiat jednemu z „legionistów”. Chłopcy rekonstruktorzy początkowo byli zmieszani, aż wreszcie jeden z nich przyjął małą różę. Piękny, symboliczny gest ze strony tej starej kobiety udało mi się uchwycić w kadrze i chwilę z nią porozmawiać. Była córką legionisty. Gdy podała kwiat chłopcu w legionowym mundurze, otarła łzę i wróciła na miejsce publiczności. Zapytałam ją, dlaczego tak zrobiła. Odpowiedziała bardzo skromnie, że jej ojciec jako 17-letni chłopak zaciągnął się do Legionów. Uważała, że może i jego ktoś kiedyś tak przywitał. Dlatego, spłacając dług pamięci, postanowiła i ona dać kwiatek „legioniście”.



Wracając do pamięci o Legionach, to warto przypomnieć sobie zarówno obrazy i pieśni patriotyczne, które uwieczniły czyn legionowy. Jeżeli chodzi o malarstwo, to temat ten interesował wielu polskich artystów, a w sposób niezrównany uczynił to choćby Wojciech Kossak. Któż nie pamięta obrazu *Piłsudski na kasztance, Wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej* czy *Legionisty pilnującego rosyjskich jeńców*? Kto z Polaków nie pamięta choćby początku pieśni *My, Pierwsza Brygada*?

Legiony to żołnierska nuta
Legiony to straceńców los
Legiony to żołnierska buta
Legiony to ofiarny los!

My pierwsza brygada Strzelecka gromada
Na stos!
Rzuciliśmy swój życia los,
Na stos, na stos!

Pieśń ta to także swoisty pomnik brygadiera Józefa Piłsudskiego. Wystarczy przypomnieć jedną z dalszych zwrotek:

Mówili żeśmy stumanieni
 Nie wierząc w to, że chceć to móc!
 Leliśmy krew osamotnieni
 A z nami był nasz drogi wódz!

Ostatni wers jest jakże ważny. Przecież właśnie tu jest najważniejsza wiadomość wyrażona w słowach „z nami był”.

A zatem kim był Piłsudski? Co uczyniło go nieśmiertelnym? Dlaczego jest tak ważny dla Polaków? Był wychowywany w duchu patriotyzmu, od młodych lat zafascynowany hasłami niepodległościowymi. Zamieszany w zamach na cara, za co został zesłany na Syberię. Związany z ruchem lewicowym, realizował możliwości czynnej walki zbrojnej o niepodległość. Początkowo angażujący się niemal wyłącznie w działalność wydawniczą, potem przeszedł również w zakrojone na szeroką skalę przygotowania do walki zbrojnej. Dał się przy tym poznać nie tylko jako sprawny organizator, ale również jako osoba, która mając do wyboru radykalne działania i ugodowość, zawsze opowiadała się za tą pierwszą opcją.

Lata Wielkiej Wojny to okres, w którym budowała się późniejsza legenda Józefa Piłsudskiego. Komendant był kochany przez swoich żołnierzy i podziwiany przez cywilów. Widziano w nim zarówno bojownika o wolność, jak i ofiarę prześladowań, czego efektem było uwięzienie go przez Niemców w Magdeburgu. Był wybitnym wojskowym samoukiem i bardzo dobrym dowódcą, a jednocześnie przełożonym wyjątkowo bliskim żołnierzom. Jako dowódca nie budował sztucznego muru między sobą a nimi.

Po zakończeniu Wielkiej Wojny uwielbiany przez żołnierzy Komendant był traktowany niechętnie, a nawet wrogo przez duże grupy polityków. Jako Naczelnik Państwa musiał koncentrować się nie tylko na walce politycznej, ale i zbrojnej. I to w sytuacji, gdy stało się całkiem realne, że konflikt z Rosją sowiecką mógł doprowadzić do upadku młodego państwa. Na szczęście do tego nie doszło, a bitwa warszawska, znana też jako „cud nad Wisłą”, do dziś uważana jest za jedno z największych zwycięstw polskiego wojska.

Po wyborach parlamentarnych Piłsudski zaczął wycofywać się najpierw z życia politycznego, a następnie z obowiązków względem armii. Zdawał sobie sprawę, że jako Naczelnik Państwa nie mógł rządzić w nieskończoność, a gdyby został prezydentem pełniłby wyłącznie funkcje reprezentacyjne. Dlatego postanowił wycofać się z życia politycznego. Decyzja ta wzmocniła jego więzi rodzinne.

Do polityki powrócił zirytowany postępującym po zabójstwie prezydenta Gabriela Narutowicza chaosem politycznym. W maju 1926

roku wkroczył na czele posłusznych mu wojsk do Warszawy i przejął władzę. Kolejne lata jego życia to przede wszystkim walka z oponentami politycznymi (nie zawsze odbywająca się z poszanowaniem zasad demokratycznych), różne próby wzmacniania autorytetu władzy, a także nieustanne zmagania z pogarszającym się stanem zdrowia. Tę walkę przegrał, kiedy pokonał go nowotwór wątroby. Marszałek zmarł 12 maja 1935 roku. Jego ciało spoczęło na Wawelu, a serce w grobie jego matki, pochowanej na cmentarzu na Rossie w ukochanym Wilnie.

Łódź nie zapomniała o tym wielkim Polaku. Na ul. Wschodniej 19 – gdzie w latach 1899–1900 mieściła się prowadzona przez niego tajna drukarnia „Robotnika”, organu PPS – znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona Józefowi Piłsudskiemu. Na placu przy ul. Traugutta wznosi się pomnik Marszałka zaprojektowany przez artystę rzeźbiarza Zbigniewa Władykę. Na murach Muzeum Tradycji Niepodległościowych widnieje tablica głosząca: „Tu był więziony w roku 1900 Józef Piłsudski”. Wojewódzka Biblioteka Publiczna na ul. Gdańskiej nosi imię Józefa Piłsudskiego. A rok 2017 został uznany rokiem Piłsudskiego w całej Polsce.

Jolanta Daszyńska
– historyk, prof. dr hab. UŁ

Łódź w biografii i micie Marszałka Józefa Piłsudskiego

Wielka wpadka redakcji „Robotnika”

W 1900 roku w Łodzi, mieście pozostającym wówczas pod zaborem rosyjskim, został aresztowany Józef Piłsudski: działacz polityczny i niepodległościowy, którego życiorys był tak barwny, że nawet rozpisany na wiele postaci i tak mógłby je uczynić bohaterami frapujących biografii.

Syberyjski zesłaniec, więzień carskich i niemieckich kazaemat. Przywódca niepodległościowej Polskiej Partii Socjalistycznej, postulujący przekształcenie rewolucji 1905 roku w Królestwie Polskim w kolejne ogólnonarodowe powstanie. Redaktor partyjnego organu socjalistycznej irredenty, a zmory rosyjskiej tajnej policji – legendarnego „Robotnika”. Twórca i Komendant polskich związków strzeleckich w Galicji. W latach pierwszej wojny światowej dowódca I Brygady Legionów Polskich. Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny w okresie kształtowania się ustroju i granic II Rzeczypospolitej. Pogromca Armii Czerwonej w wielkich bataliach nad Wisłą i nad Niemnem w 1920 roku. Krytyk konstytucji marcowej i praktyki chaotycznych rządów parlamentu w pierwszej połowie lat 20., określanych przez niego mianem „sejmokracji”. W 1926 roku autor przewrotu majowego, który zakończył w Polsce międzywojennej okres funkcjonowania republiki parlamentarno-gabinetowej i zapoczątkował autorytarne rządy „silnej ręki” – to tylko najważniejsze z pierwszoplanowych, głównych ról, które przyszło w życiu zagrać Józefowi Piłsudskiemu.

W działalności przyszłego Marszałka, rozpiętej pomiędzy ukochanym rodzinnym Wilnem, syberyjskim Kireńskiem, gdzie przebywał jako zesłaniec, wielkimi miastami światowej polityki: Londynem, Tokio, Paryżem i Genewą, w których gościł jako socjalistyczny i niepodległościowy konspira-



tor bądź przywódca suwerennej już II Rzeczypospolitej, wreszcie dumny ze swych Drużyn Strzeleckich Krakowem i niepodległą Warszawą, poczesną rolę odegrała też Łódź. Niestety, ten epizod w swoim życiu późniejszy honorowy Obywatel Miasta Łodzi wspominał potem nader niechętnie. Tutaj wszak na progu nowego stulecia, feralnej nocy z 21 na 22 lutego 1900 roku, nastąpiła wielka wpadka kierowanej przez niego i zaciekle tropionej przez policję rosyjską redakcji „Robotnika”. Dla ówczesnego towarzysza „Wiktor” mogła mieć ona tragiczne skutki, przynosząc w konsekwencji wieloletnie zesłanie lub więzienie, a nawet karę śmierci.

W Łodzi Józef Piłsudski zamieszkał wraz z żoną Marią jesienią 1899 roku. Małżeństwo wynajęło wygodne czteropokojowe mieszkanie na pierwszym piętrze kamienicy przy ulicy Wschodniej 19. Ponieważ jako jeden z założycieli, przywódców i ideologów Polskiej Partii Socjalistycznej „Wiktor” był „człowiekiem podziemnym”, ściganym przez Ochronę – tajną carską policję polityczną – małżeństwo konspiratorów zajęło mieszkanie pod fałszywym nazwiskiem jako państwo Dąbrowscy. Dla skuteczniejszego kamuflażu Piłsudscy zatrudnili przy tym służącą, gdyż lokatorzy zajmujący tak obszerne lokum i nieposiadający służby mogli wydać się podejrzani konfidentom rosyjskiej policji. W istocie komfortowe łódzkie mieszkanie „państwa Dąbrowskich” było przede wszystkim głównym lokalem redakcyjnym „Robotnika” – centralnego organu teoretycznego i informacyjnego PPS. W przygotowaniu jego kolejnych numerów – redagowaniu i druku – uczestniczył, obok Piłsudskich,

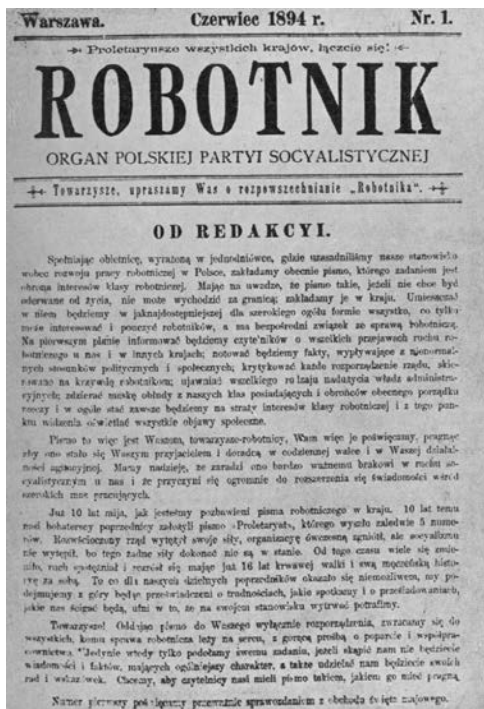
również partyjny „towarzysz”, a przy tym doświadczony technik drukarski i zecer Kazimierz Rożnowski.

Po wielu latach późniejszy Naczelnik Państwa tak wspominał swoje szczególne łódzkie mieszkanie-redakcję i poczynania związane z drukowaniem słynnego konspiracyjnego tytułu:

Umeblowanie gabinetu-drukarni składało się z biurka redakcyjnego, w którego szufladach złożone były rękopisy i różne wydawnictwa, potrzebne do redakcji; z otomany, w którą chowaliśmy papier; kosza, do którego szły różne odpadki produkcji, stopniowo potem spalane w piecach mieszkania; szafka składanej, w której się mieściła w górnej części maszynka drukarska, a w dolnych jej szufladach kaszty¹ z czcionkami, i wreszcie z kilku krzesel.

Praca rozpoczynała się o dziewiątej rano, gdy przychodził do nas towarzysz Rożnowski [...], nasz technik drukarski [...]. Robota nasza polegała na pisaniu, składaniu i odbijaniu na maszynie. Pierwsze należało do mnie, drugie do Rożnowskiego, trzecie było naszą wspólną funkcją. Urządzailiśmy się w ten sposób, że od chwili, gdy robota nad numerem „Robotnika” została rozpoczęta, nie przerywaliśmy jej, dopóki nie została skończoną. Dwunastostronicowy numer kosztował nas zwykle piętnaście–szesnaście dni





pracy, dosyć uciążliwej, trwającej przeciętnie dziewięć–jedenastcie godzin dziennie².

„Wielka wyspa” dobrze przecież zakonspirowanej drukarni nastąpiła w drodze czystego przypadku, bez najmniejszej winy ze strony doświadczonych konspiratorów z ulicy Wschodniej. Policjanci rosyjscy natrafili bowiem na ślad tajnego lokalu, tropiąc działacza PPS Aleksandra Malinowskiego, który przyjechał do „polskiego Manchesteru” i kontaktował się z „Wiktorem” w sprawach organizacyjnych, dotyczących partyjnej siatki. Łódź miała być dla Malinowskiego jedynie krótkim przystankiem na drodze do zradkalizowanego Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie miał się

udać dla ocalenia miejscowych struktur PPS, zagrożonych dekonspiracją i całkowitą likwidacją po zabójstwie jednego z policyjnych prowokatorów.

Trzeba przyznać, iż akcja carskiej policji została starannie i profesjonalnie przygotowana. Aleksandra Malinowskiego wprowadzie aresztowano już 21 lutego, po opuszczeniu przezeń mieszkania przy ulicy Wschodniej 19, jednak dopiero wtedy, gdy dotarł bez przeszkód na dworzec, z którego zamierzał odjechać do głównego celu swej misji – Zagłębia. Nie miał on zatem najmniejszych szans, aby ostrzec redaktorów „Robotnika”. Do łódzkiego lokum „państwa Dąbrowskich” żandarmi wkroczyli natomiast dopiero następnego dnia przed świtem.

W ten sposób dramatyczne chwile relacjonował sam Józef Piłsudski:

Maszynka stała zupełnie odkryta z pierwszą stronicą trzydziestego szóstego numeru [„Robotnika” – P.W.], gdy w noc lutową wpadli do nas żandarmi. Oglądano ją z pewnym podziwem i szacunkiem. Szpicle z ciekawością dotykali się żelaza, dziwiąc się, że taka drobnostka tak duże



znaczenie mieć może [...]. „Wot wam i Gutienberg – zwrócił się do mnie podpułkownik z sarkastycznym uśmiechem, wskazując na otaczających mnie i żonę policjantów. – Da, kak widitie, ot niewo wsio zło”³.

Podczas rewizji w mieszkaniu przy ulicy Wschodniej policjanci znaleźli też rękopisy artykułów, partyjną PPS-owską korespondencję i pieczętki. Równocześnie żandarmi byli na tyle podekscytowani i uradowani niespodziewanym, a okazałym łupem, że stracili właściwą dla ich fachu czujność. Wykorzystując ich nieuwagę, Marii Piłsudskiej udało się wysłać służącą z informacją o wpadce do Kazimierza Rożnowskiego. To uratowało zecera, który uniknął aresztowania i natychmiast wyjechał z Łodzi do Wilna. Tam przekazał hiobowe wieści o wsypie redakcji „Robotnika”, a przede wszystkim aresztowaniu Piłsudskiego, przyjacielowi „Wiktora” i czołowemu działaczowi PPS, Aleksandrowi (Iskanderowi) Sulkiwiczowi. W Wilnie to właśnie on miał odtworzyć nowy kierowniczy ośrodek partii. Bez zwłoki zaczęto również radzić nad udzieleniem niezbędnej pomocy redaktorowi „Robotnika”.

Po wstępnej ocenie sytuacji towarzysze partyjni postanowili za wszelką cenę ratować Piłsudskiego. Ten jako jeden z przywódców i teoretyków PPS, doświadczony działacz polityczny, redaktor „Robotnika” oraz skuteczny organizator środków finansowych na działalność konspiracyjną był dla PPS nie do przecenienia. Poza tym jako wyjątkowo zatwardziałemu „recydywiście” groził mu wysoki wymiar kary. Sytuację komplikował fakt, iż ewentualne zwolnienie za kaucją, mogące być wstępem do udanej ucieczki poza granice imperium Romanowów, wobec ciężaru zarzutów i recydywy „Wiktora” (wcześniej odbył wszak już karę zesłania na Syberię, zamieszany w młodości w plany zamachu na cara) w ogóle nie wchodziło w grę.



W połowie kwietnia 1900 roku J. Piłsudski został przewieziony z Łodzi do cieszącej się mroczną sławą carskiego więzienia warszawskiej Cytadeli i osadzony w szczególnie pilnie strzeżonym X Pawilonie. To wydawało się przekreślać wszelkie, najbardziej nawet śmiałe projekty ucieczki czy zbrojnego odbicia więźnia. Wobec takiego obrotu wypadków przyjaciele „Wiktora” zdecydowali się przede wszystkim doprowadzić do jego przeniesienia z Cytadeli do szpitala, słabiej chronionego przez carską policję.

Aby jednak osiągnąć ten cel, konieczne było wdrożenie ryzykownego planu. Zgodnie z nim aresztant miał symulować obłąd. Instrukcji, jak wywieść w pole więziennych strażników i personel medyczny, udzielił uwięzionemu lekarz psychiatra Rafał Radziwiłłowicz, współpracujący z konspiracją socjalistyczną. Stało się to możliwe dzięki pomocy, jakiej udzielił spiskowcom Rosjanin Aleksiej Siedelnikow – zastępca naczelnika, a zarazem intendent więzienia w Cytadeli, który sympatyzował z polskim ruchem niepodległościowym i lewicowym.

Zgodnie z radami dr. Radziwiłłowicza przez kilka miesięcy Piłsudski konsekwentnie symulował obłąd. Jednak bez rezultatu, gdyż więzienne władze rutynowo ignorowały objawy niespodziewanej „choroby” aresztanta. Wówczas znana działaczka PPS Gertruda Paszkowska („Gintra”) zdecydowała się na kolejny ryzykowny krok i zwróciła się do Iwana Sabasz-

nikowa – niewtajemniczonego w spisek dyrektora szpitala psychiatrycznego Jana Bożego w Warszawie – z prośbą o zbadanie „Wiktora”. Medyk cieszył się bowiem wśród działaczy socjalistycznej i niepodległościowej konspiracji opinią przeciwnika antypolskiej polityki caratu i „porządnego człowieka”.

Iwan Sabasznikow był przede wszystkim specjalistą w swoim medycznym fachu i bez większych trudności odkrył mistyfikację. Jednak pomimo prawidłowego rozpoznania symulacji potwierdził chorobę więźnia. Uczynił to nie tylko z powodu swych propolskich sympatii, ale także pozostając pod wrażeniem determinacji, odwagi i charyzmatycznej osobowości „Wiktora”. Należy tu wspomnieć o niewątpliwym wpływie, jaki osobowość Józefa Piłsudskiego miała na postępowanie jego otoczenia, i roztaczanym przez niego osobistym uroku. Wspominali o tym wielokrotnie zarówno jego zwolennicy, jak i adwersarze. W ten sposób zapamiętał go działacz lewicowy Józef Dąbrowski („Grabiec”):

Towarzysz „Wiktor” dla bliższych znajomych – Ziuk, dla najbliższych, zwłaszcza towarzyszek – oczywiście zaocznie – Ziuczek, był bardzo przystojnym i zawsze starannie ubranym mężczyzną. Wzrost – więcej niż średni; sylwetka lekko pochylona; gęsta, ciemna, ostrzyżona średnio na jeża i odporna wszelkim usiłowaniom grzebieniowym czupryna; twarz okolona gęstą, w różny sposób, przeważnie jednak na tępy szpic strzyżoną brodą; duży, nastroszony wąs; wy-



sunięte naprzód i wciąż jakby dmuchające wargi – to jego ówczesny portret.

Przy pierwszym spotkaniu „Wiktor” sprawiał niezwykle sympatyczne wrażenie. Przede wszystkim uderzały jego oczy. Rozumne i zawsze pogodne, patrzyły one spod gęstych, zrosniętych brwi, osadzone głęboko i badające świat, jak gdyby z ukrycia. Mówił „Wiktor” apodyktycznie i z wielką pewnością siebie i swego zdania. Celował przy tym doborem szlagwortów bardzo obrazowych i jędrnych. Styl miał ładny i często wytworny; w prywatnych zaś pogawędkach jego serdeczny śmiech, jakim co chwila wybuchał, dowcipy, specjalny ich, gęsto przetykany rosyjskimi charakterystycznymi wyrażeniami język, a przy tym proste ujmowanie każdej sprawy, usposabiały doń bardzo mile⁴.

Według diagnozy dr. Sabasznikowa, potwierdzającej symulowany wszak obłęd aresztanta, Piłsudskiego wywieziono do szpitala psychiatrycznego Mikołaja Cudotwórcy w Petersburgu, gdzie został umieszczony w strzeżonej izolatce. Równolegle w PPS opracowano gorączkowo plan jego uwolnienia. W toku burzliwych dyskusji odrzucono po kolei, jako zbyt ryzykowne, pomysły karkołomnej ucieczki przez okno po uprzednim przepiłowaniu przez „Wiktora” krat podrzuconą do szpitala piłką, wyjścia ze szpitala za pomocą podrobionych kluczy czy wręcz brawurowego zbrojnego odbicia redaktora „Robotnika” z rąk rosyjskich strażników.



Ostatecznie zwyciężyła ostrożna, a zarazem dająca najwięcej szans na powodzenie koncepcja umieszczenia w szpitalu „swojego” lekarza, który mógłby pomóc „Wiktorowi” opuścić izolatkę i wyprowadzić go z placówki. Medykiem tym okazał się Władysław Mazurkiewicz. Po zatrudnieniu go w szpitalu przemycił on do placówki cywilne ubranie, a następnie – podczas pełnionego przez siebie dyżuru – wyprowadził bezpiecznie Piłsudskiego poza mury lecznicy i przekazał go oczekującym tam współkonspiratorom. Opatrzony w fałszywe dokumenty „Wiktor” wyjechał później do Tallina, a następnie do cichego majątku Czysza Łuża na dalekim Polesiu, gdzie spotkał się wreszcie ze zwolnioną tymczasem z więzienia żoną Marią.

Dramatyczna łódzka przygoda Józefa Piłsudskiego wpisała to przemysłowe i robotnicze miasto na zawsze w jego biografię. Uczyniła je również ważnym dla budowy i utrwalania jego politycznej legendy: porywającego mitu konspiratora, lidera niepodległościowych socjalistów, nieprzejednanego wroga Rosji i caratu, wreszcie – do czego zwolennicy Marszałka odwoływali się często po przewrocie majowym, wskazując na dowody społecznej wrażliwości piłsudczyków – „Wodzina i obrońcy polskich robotników”.

Przemysław Waingertner
– historyk, profesor w Katedrze Historii Polski Najnowszej
Uniwersytetu Łódzkiego



Przypisy:

- 1 Kaszta – szuflada drukarska (najczęściej drewniana, choć zdarzały się metalowe) wysuwana z drukarskiego regału, podzielona na przegródki (króbki), w których mieściły się uporządkowane czcionki.
- 2 J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. II, Warszawa 1937, s. 130, 132.
- 3 Tamże, s. 134–135.
- 4 Cyt. za: P. Waingertner, *Historie znad Łódki, czyli 47 opowieści z dziejów Ziemi Obiecanej*, Łódź 2009, s. 125.

Legiony Polskie w Łodzi i okolicy w latach 1914–1918

W pierwszej połowie 1914 roku Łódź była jednym z największych ośrodków przemysłowych imperium rosyjskiego. Na terenie miasta i pobliskich, ściśle z nim związanych osiedli i wiosek mieszkało wówczas około 600 tysięcy osób. Trzon ludności stanowili Polacy, ale liczne były też środowiska mniejszości żydowskiej i niemieckiej. Większość mieszkańców utrzymywała się z pracy w przemyśle włókienniczym i handlu.

Wybuch pierwszej wojny światowej radykalnie zmienił sytuację polityczną i gospodarczą Łodzi. Na początku sierpnia 1914 roku rozpoczęła się ewakuacja administracji rosyjskiej, a 20 dnia tego miesiąca do Łodzi wkroczył pierwszy oddział niemiecki, choć już nazajutrz wojskom rosyjskim udało się odbić miasto. Niemcy ponownie zajęli Łódź 8 października 1914 roku.

Pierwsze łódzkie kompanie

Wkrótce, bo 12 października 1914 roku, do miasta przybyła grupa rekonesansowa z 1 Pułku Piechoty Legionów Polskich (1pp LP), składająca się z pięciu osób. Niemiecki komendant miasta przydzielił im kwatery w budynku dawnego gimnazjum rosyjskiego przy ul. Mikołajewskiej 44 (obecnie ul. Sienkiewicza 46). Następnego dnia do Łodzi dotarł por. Ignacy Boerner „Emil”, pełnomocnik mjr. Mieczysława Trojanowskiego, komendanta Częstochowy i Łodzi. W budynku przy ul. Mikołajewskiej 44 utworzył on miejscową Komendę Wojsk Polskich i biuro werbunkowe 1 Pułku Piechoty LP.

Już 14 października rozpoczął się oficjalny zaciąg do 1 Pułku Piechoty Legionów Polskich. Pierwszymi ochotnikami byli skauci. Później zgłaszała się głównie młodzież robotnicza i rzemieślnicza. Z kilku ówczesnych relacji i publikacji wynika, że dwie grupy ochotników, liczące razem 240 osób, wysłano prawdopodobnie do formowanego batalionu Polskiej Organizacji Narodowej w Piotrkowie już 16 października. Pododdział ten zamierzano przetransportować do Warszawy, po wkroczeniu do niej wojsk niemieckich.

W ramach tego planu jedną kompanię wymienionego batalionu, składającą się prawdopodobnie z łodzian, skierowano do naszego miasta. Przybyła ona do Łodzi w godzinach popołudniowych 18 października 1914 roku. Jednocześnie z kolejnych ochotników utworzono drugą kompanię, zakwaterowaną i szkoloną w koszarach przy ul. św. Benedykta (obecnie ul. 6 Sierpnia 84/86). Dowódcami tych pododdziałów byli ppor. Leopold Lis-Kula i ppor. Władysław Kędziński.

W tych samych koszarach od 21 do 24 października 1914 roku stacjonowały również pododdziały 1 Szwadronu Legionów Polskich Władysława Beliny-Prażmowskiego. Tutaj też sformowano jego VI pluton.

W październiku 1914 roku w Łodzi działał również: pododdział polskiej żandarmerii polowej zakwaterowany w domu przy ulicy Pańskiej 1 (obecnie Żeromskiego) i stacjonował oddział wywiadowczy Rajmunda Jaworowskiego, zajmujący pierwsze piętro budynku Komendy Wojsk Polskich.

18 października 1914 roku w gmachu byłego Banku Państwa przy ul. św. Benedykta 6 utworzono Komisariat Okręgu Łódzkiego Polskiej Organizacji Narodowej (PON). Kierował nim Witold Jodko. Podporządkowany był mu Komisariat Powiatu Łódzkiego PON przy ulicy Przejazd 4 (obecnie ul. Tuwima). Obydwa te organy szeroko propagowały niepodległościową działalność Józefa Piłsudskiego i mobilizowały społeczeństwo zajętego przez wojska niemieckie miasta do ofiarności na rzecz Legionów Polskich.

Dalszą działalność PON i Komendy Wojsk Polskich w Łodzi uniemożliwiła kontrofensywa wojsk rosyjskich. W tej sytuacji 27 października 1914 roku z miasta wymaszerował dowodzony przez por. Ignacego Boernera batalion legionistów liczący 299 osób, a następnego dnia opuścili Łódź członkowie komisariatów PON i pracownicy Komendy Wojsk Polskich. Ich odwrot osłaniała grupa 23 łódzkich skautów.

Ostatecznie łódzcy ochotnicy zostali wcieleni głównie do VI i IV batalionu 1pp LP, dowodzonego przez Józefa Piłsudskiego. Swój chrzest bojowy przeszli 17 i 18 listopada 1914 roku w bitwie pod Krzywopłotami.

Na krótko przed ogólnym wycofaniem się Niemców z Łodzi przez miasto przejechał konny szwadron Władysława Beliny-Prażmowskiego, a już 29 października 1914 roku do Łodzi wkroczyli żołnierze rosyjscy. Tym razem nie przebywali długo, bo już 6 grudnia 1914 roku oddziały niemieckie ponownie zajęły Łódź, okupując miasto do końca pierwszej wojny światowej.

Większość badaczy historii Legionów Polskich podczas pierwszej wojny światowej przyjmuje, że w październiku 1914 roku do oddziałów Józefa Piłsudskiego zgłosiło się około 350 łodzian. Emisariusze „Organizacji Pierwsza Brygada”, działający nieoficjalnie w Łodzi od lutego do końca kwietnia 1915 roku, skierowali do I Brygady LP blisko 100 osób. Przyjmuje



Przybycie Legionistów do Łodzi.



Władysław Wład

Władysław Wład, żołnierz polski, jeden z pierwszych legionistów, który przybył do Łodzi. W tym czasie służył w 1. pułku 1. Brygady 1. Legionu Polskiego.



Józef Pławalski

Żołnierz polski, który przybył do Łodzi z 1. pułku 1. Brygady 1. Legionu Polskiego.

Wielu z nich było już w służbie. Zostało im tylko czekać na dowództwo. W tym czasie służyli w różnych jednostkach wojskowych.

ZOBACZ.

Opisano w tym artykule przybycie legionistów do Łodzi. W tym czasie służyli w różnych jednostkach wojskowych.



Major Józef Jędrzejko



Zygmunt Zieliński



Leon Barabasz

Żołnierz polski, który przybył do Łodzi z 1. pułku 1. Brygady 1. Legionu Polskiego.

Wieloletni Legionista w Łodzi.

Opisano w tym artykule przybycie legionistów do Łodzi. W tym czasie służyli w różnych jednostkach wojskowych.

się, że biura poborowe Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego od lutego 1915 roku do połowy listopada 1916 roku wcieliły w szereg legionowe około 300 łodzian. Tylko do ich piotrkowskiego punktu werbunkowego zgłosiły się 262 osoby z Łodzi. Część z nich nie została przyjęta ze względu na zły stan zdrowia. Można jednak przyjąć, że w Legionach Polskich podczas pierwszej wojny światowej znalazło się około 750 łodzian. Jak wiadomo, w całej tej formacji pełniło ochotniczą służbę około 33 tysięcy osób, w tym blisko 1900 mieszkańców regionu łódzkiego.

Legioniści w Łodzi i Retkini

Po akcie z 5 listopada 1916 roku, zapowiadającym utworzenie państwa polskiego na terenach ziem polskich okupowanych przez wojska niemieckie i austro-węgierskie, oddziały legionowe miały stać się trzonem przyszłego Wojska Polskiego. W tym celu już 25 listopada 1916 roku do Łodzi przybyli liczni przedstawiciele Centrali Werbunkowej Legionów Polskich na czele z por. Tadeuszem Bobrowskim. Utworzyli tu II Inspektorat Werbunkowy. Przygotowali oni również w okolicach miasta kwatery dla oddziałów legionowych przenoszonych z frontu na Wołyniu do Królestwa Polskiego.

Od 24 grudnia 1916 roku do połowy lipca 1917 roku w Retkini, Brusie i Srebrnej stacjonowały pododdziały Parku Amunicyjnego Legionów Polskich. Skupiały one około 400 żołnierzy, zaangażowanych wcześniej przy transportowaniu pocisków artyleryjskich i karabinowych do oddziałów I, II i III Brygady LP podczas walk na Polesiu Wołyńskim w 1916 roku. Amunicję tę dowożono przy użyciu 170 wozów konnych. Podczas pobytu w Retkini le-

gioniści współpracowali z miejscowymi ogniwami organizacji patriotycznych, przede wszystkim Polskiej Organizacji Wojskowej i Ligi Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego. W tej ówczesnej dużej podłódzkiej wsi szybko zdobyli przychylność i zaufanie miejscowej ludności.

Nieśli wolność Łodzi

Po kryzysie przysięgowym w lipcu 1917 roku legioniści pochodzący z terenów byłego Królestwa Polskiego zostali rozbrojeni i wywiezieni do obozów internowania. Galicjan zaś przewieziono na tereny okupowane przez wojska austriackie. Przed przymusowym wyjazdem z Retkini legioniści wyciosali drewniany krzyż z napisem „Legiony Retkini 1917”, który ustawili w pobliżu kościoła, przy skrzyżowaniu dróg z Konstantinowa, Łodzi i Pabianic.

W trzecim kwartale 1918 roku zwolnieni z niemieckich obozów legioniści utworzyli w Łodzi Związek Oficerów i Żołnierzy byłych Legionów Polskich. Czołową rolę w tej organizacji odgrywali Alfred Biłyk i Edward Pfeiffer. Wielu byłych legionistów działało również w łódzkich strukturach Polskiej Organizacji Wojskowej, Polskiej Partii Socjalistycznej i Narodowego Związku Robotniczego. Ich aktywny udział w wyzwoleniu Łodzi 11 listopada 1918 roku wieńczy działalność żołnierzy Legionów Polskich w naszym mieście i okolicy podczas pierwszej wojny światowej.

Tadeusz Z. Bogalecki
– nauczyciel, dr historii, pełnomocnik ds. wychowania
patriotycznego młodzieży Zarządu Głównego Związku Legionistów Polskich
i Ich Rodzin w Łodzi,
konsultant Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia
Nauczycieli w Łodzi.

Więcej na ten temat w publikacjach autora:

Łodzianie w Legionach Polskich podczas I wojny światowej, „Kronika Miasta Łodzi” 2000, nr 2.

Tradycje legionowe w regionie łódzkim (1914–2014). Oddziały i instytucje Legionów Polskich w Łódzkiem podczas I wojny światowej oraz pielęgnowanie ich tradycji w latach 1918–2014, Łódź 2014.

11 listopada 1918 roku w Łodzi. Geneza, przebieg i rezultaty akcji rozbrajania Niemców, Łódź 1988 (wznowienie 1993).

Popularyzowanie i pielęgnowanie tradycji legionowych w Łodzi w latach 1918–2017

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej tradycje legionowe w Łodzi popularyzowały i pielęgnowały przede wszystkim miejscowe ogniska stowarzyszeń byłych legionistów, które w 1922 roku utworzyły Związek Legionistów Polskich (ZLP). Z ich inicjatywy i ofiarności przy ul. Strzeleckiej zbudowano Dom-Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego (dziś siedziba Łódzkiego Domu Kultury, ul. Traugutta 18).

Obecnie tradycje legionowe w Łodzi pielęgnuje i popularyzuje Zarząd Główny Związku Legionistów Polskich i Ich Rodzin (ZG ZLPiIR), działający w przedwojennej siedzibie ZLP. Organizacja ta współpracuje ze Społecznym Komitetem Pamięci Józefa Piłsudskiego (SKPJP) w Łodzi. Członkowie obu organizacji opiekują się zachowanymi mogiłami legionistów, m.in. Aleksandra Napiórkowskiego i Benedykta Pęczkowskiego, znajdującymi się na Starym cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. Ogrodowej. To z ich inicjatywy i dzięki ich ofiarności wykonano większość tablic upamiętniających walki Legionów Polskich, poległych i zamordowanych legionistów oraz działalność pododdziałów i instytucji legionowych w Łodzi.

Na frontonach kościoła o.o. Jezuitów (ul. Sienkiewicza 60) i świeckich budynków użyteczności publicznej znajdują się tablice upamiętniające: walki Legionów Polskich (ul. Sienkiewicza 60), działalność Komendy Wojsk Polskich w październiku 1914 roku (ul. Sienkiewicza 46), Komisariatu Okręgu Łódzkiego Polskiej Organizacji Narodowej (u zbiegu al. Kościuszki i ul. 6 Sierpnia) i stacjonowanie oddziałów legionowych (ul. 6 Sierpnia 86).

W kościele o.o. Jezuitów (ul. Sienkiewicza 60) znajdują się również tablice upamiętniające działalność niepodległościową Józefa

Piłsudskiego i Modesta Longina Słoniowskiego, a w kościele pw. Podwyższenia Świętego Krzyża (ul. Sienkiewicza 38) pamiątkowa tablica potwierdza wymarsz łódzkich ochotników do 1 Pułku Piechoty LP w dniu 28 października 1914 roku. Na placu Związku Strzeleckiego „Strzelec” przy Łódzkim Domu Kultury stoi pomnik Marszałka Piłsudskiego, odsłonięty 3 maja 1997 roku.

Każdego roku 18 października w ramach obchodów kolejnych rocznic wkroczenia legionistów Józefa Piłsudskiego do Łodzi w 1914 roku członkowie ZLPiIR i SKPJP oraz pasjonaci tradycji legionowych odwiedzają wymienione wyżej pamiątkowe miejsca – są oni również organizatorami uroczystości upamiętniających imieniny i śmierć Komendanta I Brygady Legionów.

Codziennie o walkach i ofiarności Legionów Polskich, m.in. podczas pierwszej wojny światowej, przypomina łódzianom ulica Legionów. Niestety, utraciły ten walor dwie aleje w parku im. Henryka Sienkiewicza, którym wiele lat temu nadano nazwy: Harcerzy legionistów i Jerzego Szletyńskiego. Obecnie te parkowe pasaże nie są już oznakowane.

Niewielu współczesnych łódzian wie również o stacjonowaniu pododdziałów Parku Amunicyjnego Legionów Polskich (PA LP) w Retkini, Brusie i Srebrnej (od 24 grudnia 1916 roku do połowy lipca 1917 roku). Dowództwo tych pododdziałów działało wówczas w drewnianej willi Ludwika Meyera przy ul. Konstantynowskiej 107.

Łódzkie miejsca związane z działalnością legionistów polskich podczas pierwszej wojny światowej oraz różne formy ich upamiętnienia szeroko popularyzuje również Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli (WODN) w Łodzi. Jego dyrekcja współpracuje w tym zakresie z Zarządem Głównym Związku Legionistów Polskich i Ich Rodzin w Łodzi.



str. 2 Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego autorstwa Zbigniewa Władki – odsłonięty w 1997 r. na skwerze im. Związku Strzeleckiego „Strzelec”. W tle Dom-Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego (dziś siedziba Łódzkiego Domu Kultury, ul. Traugutta 18)



Nauczyciele konsultanci WODN w Łodzi wspólnie z przedstawicielami ZLPiIR organizują warsztaty dla nauczycieli zainteresowanych historią regionalną oraz konferencje dla dyrektorów i nauczycieli placówek oświatowych. Inicjatywą tą objęci zostali także szkolni koordynatorzy i liderzy łódzkiego projektu edukacji patriotycznej o nazwie „Regionalna edukacja historyczna i wychowanie patriotyczno-obronne młodzieży szkolnej, oparte na łódzkich tradycjach walk o niepodległość Polski”. Celem tej inicjatywy jest popularyzacja historii Legionów Polskich i prezentowanie form wychowania patriotycznego.

Konsultanci Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli byli też inicjatorami i głównymi organizatorami konferencji pt. *Tradycje legionowe i peowiackie w Łodzi i okolicy. W 100. rocznicę stacjonowania Parku Amunicyjnego Legionów Polskich w Retkini, Brusie i Srebrnej*, która odbyła się 8 listopada 2016 roku w Publicznym Gimnazjum nr 22 przy ul. Kusocińskiego 100. Konferencja ta zainaugurowała retkińskie obchody tego jubileuszu oraz społeczne przygotowania do regionalnych obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

W ramach tych programów zrealizowano dotąd następujące przedsięwzięcia:

- 11 listopada 2016 roku odsłonięto na kapliczce-pomniku przy ul. Retkińskiej 127 tablicę upamiętniającą działalność pododdziałów Parku Amunicyjnego Legionów w Retkini, ufundowaną przez Radę Osiedla Karolew – Widzew Wschód;
- 22 grudnia 2016 roku odbyły się w retkińskich gimnazjach

spotkania wigilijne z udziałem przedstawicieli Związku Legionistów Polskich i Ich Rodzin,

– 27 kwietnia 2017 roku zorganizowany został rajd dla nauczycieli i uczniów Publicznych Gimnazjów nr 20, 21, 22 i 23, a 14 czerwca 2017 roku sprofilowana tematycznie wycieczka dla nauczycieli i uczniów Szkół Podstawowych nr 6, 11, 19, 41, 44, 67 i 137 i XXVI LO i XXXIII LO. Uczestnicy obejrżeli najstarsze zachowane obiekty w miejscach, w których działali peowiaci i legioniści z pododdziałów Parku Amunicyjnego LP, stacjonujący w Retkini w latach 1916–1917. Uczestnicy odwiedzili mogiły zasłużonych retkinian – członków Polskiej Organizacji Wojskowej (Franciszka Plocka, Wawrzyńca Murasa oraz Ignacego i Jana Klimka) na cmentarzu przy ul. Retkińskiej 83, obejrżeli drewnianą willę przy ul. Konstantynowskiej 107 – historyczną siedzibę Komendy PA LP oraz zabytkowe tramwaje w Zajezdni Brus i betonowy schron Kompanji Brus. Przy pamiątkowym brzożowym krzyżu upamiętniającym zabitych i pomordowanych Polaków na Brusie w latach 1939–1956 odbyła się uroczystość patriotyczna.

Rajd i wycieczka „Szlakiem działalności niepodległościowej i martyrologii polskich patriotów w Retkini i Brusie w latach 1915–1956” staną się elementami tradycji. Będą miały powtarzający się charakter. Staną się od roku szkolnego 2017/2018 kanonem wychowawczym wszystkich retkińskich szkół.

Podobne przedsięwzięcia popularyzujące osiedlowe tradycje niepodległościowe zostaną zrealizowane na Chojnach 11 października 2017 roku. Ich uczestnikami będą nauczyciele i uczniowie Szkół Podstawowych nr 7, 10, 51, 83, 109, 113, i 190 oraz IV LO i IX LO. Podczas międzyszkolnej wycieczki odwiedzą oni m.in. figuralny Pomnik Legionistów – w Parku Legionów przy ulicach Bednarskiej i Sanockiej.

Tadeusz Z. Bogalecki
– nauczyciel, dr historii, pełnomocnik ds. wychowania
patriotycznego młodzieży ZG ZLPiIR, konsultant ds. historii regionalnej,
edukacji dla bezpieczeństwa i edukacji patriotycznej WODN w Łodzi

Marszałek Piłsudski na ekranie

Od dokumentu po fabułę

Józef Piłsudski cieszył się niesłabnącą popularnością w filmowym świecie. W okresie międzywojennym wielokrotnie i przy różnych okazjach można było obserwować go na ekranie. Bogaty zbiór materiałów, w których się pojawia, jest przechowywany obecnie w archiwum Filmoteki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego (FINA). W katalogu pod hasłem „Piłsudski” znajdujemy ponad 80 filmów związanych z Naczelnikiem Państwa.

Najstarsze taśmy z Marszałkiem pochodzą z początku lat 20. XX wieku. Są to niedługie nieme filmy dokumentalne o charakterze kronik filmowych, bardzo wyważone i neutralne w odbiorze, na przykład takie tytuły, jak: *Pogrzeb 15 bohaterów spod Rokityny* czy *Uroczysty obchód 3 maja w Warszawie*.

Postać – legenda

Nieco inaczej było gdy na początku 1928 roku wszedł na ekrany *Tygodnik Filmowy Polskiej Agencji Telegraficznej*. Zaledwie cztery lata wcześniej Polska Agencja Telegraficzna (PAT) została przekształcona w przedsiębiorstwo państwowe i tym samym stała się zależna od rządu. Trudno było nie zauważyć, że proporcje, styl i wydźwięk informacji stały się wówczas zupełnie bezkrytyczne wobec obozu władzy.

Ostatecznie możliwość jakiegokolwiek krytycznego spojrzenia na postać Marszałka stała się w zasadzie wykluczona 7 kwietnia 1938 roku, gdy uchwalono specjalną Ustawę o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski, na mocy której pamięć o wodzu pozostawała pod szczególną ochroną prawną, zagrożoną karą więzienia do lat pięciu.

Ponieważ sanacyjny rząd intensywnie budował legendę Marszałka, Polska Agencja Telegraficzna była zobowiązana, aby w swoich tygodnikach filmowych Piłsudski pojawiał się możliwie często. Tematy odcin-



Piłsudski – wizjoner i pragmatyk

ków brzmiały więc przykładowo tak: *Józef Piłsudski w święto niepodległości odbiera defiladę wojskową, Wyścigi konne w Krakowie w obecności Marszałka Piłsudskiego, Uroczystości z okazji 14 rocznicy wyzwolenia Wilna.*

W tych produkcjach zwraca uwagę wyraźny podział w kreowaniu jego wizerunku. Z jednej strony oglądamy Piłsudskiego jako najwyższego dostojnika państwowego podczas licznych uroczystości, z drugiej zaś widzimy zwykłego człowieka w otoczeniu najbliższych. Kroniki PAT jako medium bardzo popularne i mające szeroki zasięg miały budować kult Marszałka jako postaci przyjaznej i bliskiej.

Po śmierci Józefa Piłsudskiego w maju 1935 roku kroniki PAT stały się narzędziem utrzymania tego kultu. Obszerne materiały ukazywały obchody rocznic śmierci, imienin czy zupełnie boczne inicjatywy,

jak budowa kopca poświęconego jego pamięci w Krakowie. W materiałach tych dominuje podniosły tekst lektorski, a hołd Piłsudskiemu oddają najwyżsi przedstawiciele władz państwowych, którzy zresztą pochodzili z jego najbliższego otoczenia.

Cenzura na straży kultu

Zupełnie inną grupę materiałów filmowych stanowią dość popularne w okresie międzywojennym fabularyzowane dokumenty ukazujące drogę Polski do odzyskania niepodległości. Cichym bohaterem każdej takiej produkcji był Józef Piłsudski. Także te produkcje ukazywały zawsze widzom zupełnie bezkrytyczny obraz Naczelnika. Może zastanawiać, jak było to możliwe, skoro ich realizacją zajmowały się wyłącznie prywatne wytwórnie filmowe. Otóż każdy film, zarówno krajowy, jak i zagraniczny, przed dopuszczeniem do obiegu podlegał przed wojną ocenzurowaniu. Zajmowało się tym Centralne Biuro Filmowe przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Była to więc jednostka całkowicie zależna od państwa i światopoglądu reprezentowanego przez władzę, a ta nie chciała żadnych rys na wizerunku Piłsudskiego.

Jedną z pierwszych produkcji dokumentalnych tego typu był niemy obraz pt. *Odzyskanie niepodległości Polski* z 1928 roku. W wartko biegnącą na ekranie historię wkomponowano plansze, które jednoznacznie ukierunkowały widza, jak ma odebrać ten filmowy przekaz. Nie ma w tym filmie miejsca na głębszą, obiektywną refleksję, a zaznaczyć należy, że historycy wojskowości krytykowali już w latach 20. XX wieku dowództwo i zachowanie polskich wojsk np. w omawianych w filmie walkach o Radzymin.

№ 1111 WIAĐOMOŚCI FILMOWE № 11

PIEŚŃ O WIELKIM RZEZBIARZU

FILM OSNUTY NA PRZEŻYCIACH MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO



„PIEŚŃ O WIELKIM RZEZBIARZU” łączy w sobie niezwykle wartościową, atrakcyjną treść z doskonałą realizacją.

„PIEŚŃ O WIELKIM RZEZBIARZU” – to nie suchy reportaż, to nie film o charakterze li tylko dokumentalnym – to poetycka travestacja „PIEŚŃ O WIELKIM RZEZBIARZU” – to dzieło artysty, wywołujące u widzów najwznioślejsze wzruszenia.

Wielki Rzeźbiarz – to obraz, który odzwierciedla nie tylko historię, ale i ducha naszego narodu. To obraz, który jest nie tylko obrazem, ale i dziełem sztuki. To obraz, który jest nie tylko obrazem, ale i dziełem sztuki. To obraz, który jest nie tylko obrazem, ale i dziełem sztuki.

Wielki Rzeźbiarz – to obraz, który odzwierciedla nie tylko historię, ale i ducha naszego narodu. To obraz, który jest nie tylko obrazem, ale i dziełem sztuki. To obraz, który jest nie tylko obrazem, ale i dziełem sztuki.

Wielki Rzeźbiarz – to obraz, który odzwierciedla nie tylko historię, ale i ducha naszego narodu. To obraz, który jest nie tylko obrazem, ale i dziełem sztuki. To obraz, który jest nie tylko obrazem, ale i dziełem sztuki.

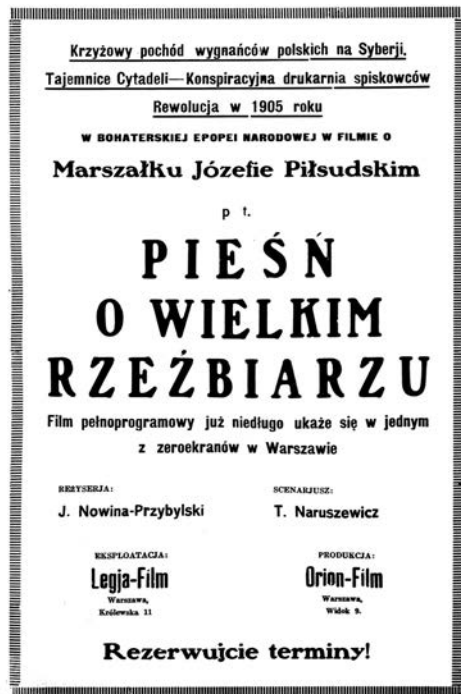
PIEŚŃ O WIELKIM RZEZBIARZU

Bardzo podobne w strukturze i odbiorze były także późniejsze, dźwiękowe już produkcje, takie jak *Sztandar Wolności* z 1935 roku i *Pieśń o wielkim rzeźbiarzu* z 1937 roku. Pierwszy z tych obrazów reżyserował Ryszard Ordyński na zlecenie Wojskowego Biura Historycznego, co przekreślało oczywiście szansę na większy obiektywizm. Produkcji podjęło się Towarzystwo Kineematograficzne Panta-Film. Obraz był kompilacją filmów archiwalnych, połączonych dokręconymi w atelier scenami inscenizowanymi. Oficjalnie jednak mówiono, że całość jest oparta jedynie na materiałach archiwalnych, co miało dodać filmowi wiarygodności. Obraz ten powstawał za

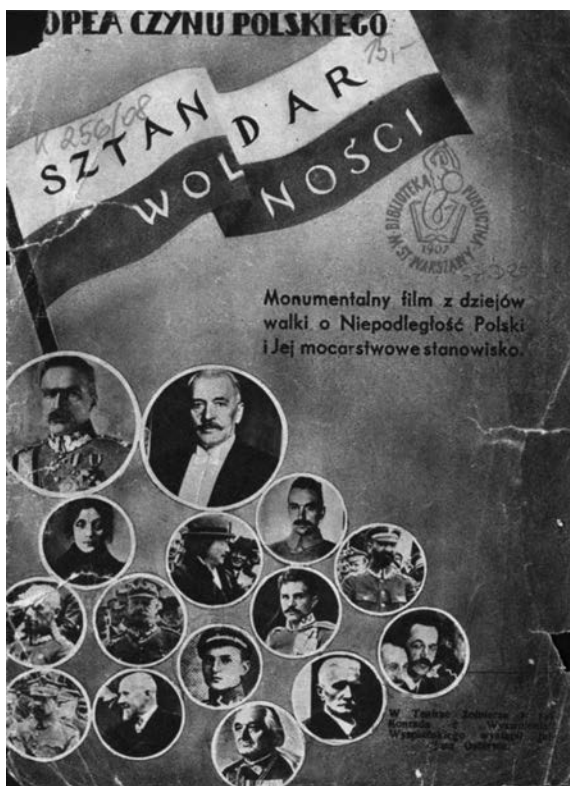
życia Piłsudskiego, ale na ekrany wszedł dopiero po jego śmierci. Uznano go więc, za rodzaj filmowego pomnika. Premiera *Sztandaru Wolności* odbyła się 18 marca 1935 roku, w przededniu imienin Marszałka, w prestiżowym kinie Filharmonia. Nie oszczędzono pieniędzy na reklamę. Wydrukowano m.in. programy kinowe, które wykonywało się jedynie do drogich filmów fabularnych.

Produkcja okazała się niewątpliwą laurką. Szczególną uwagę zwraca zakończenie filmu, zawierające przegląd wszystkich osiągnięć międzywojennej Rzeczypospolitej. Widzowie zostali w tym miejscu dość jednoznacznie ukierunkowani przez reżysera – rozwój kraju nastąpił dzięki Piłsudskiemu.

Na fali powodzenia *Sztandaru Wolności*, który wkrótce sprzedano nawet do USA, podobnego tematu podjęła się wytwórnia Orion-Film. Jej właściciel Henryk Kolberg zatrudnił w tym celu reżysera Jana Nowinę-Przybylskiego. Film, któremu nadano patetyczny tytuł *Pieśń o wielkim rzeźbiarzu*, był planowany jako produkcja średniometrażowa. Kiedy jednak został ukończony, stało się coś zupełnie niespotykanego w rodzimej kinematografii. Niespodziewanie zatrzymała go w całości cenzura. Prasa fachowa nigdy nie zdradziła powodu niedopuszczenia obrazu do upowszechnienia. Cenzorzy najpewniej uznali, że film nie jest wystarczająco dobry i nie będzie godnie słał imienia Piłsudskiego.



Ostatnim filmem w podobnym stylu jest obraz o tytule *1914–1936* w reżyserii Franciszka Petersilego oraz Juliusza Turbowicza, który pokazywał osiągnięcia i postęp w rozwoju państwa polskiego po odzyskaniu niepodległości, a także udział Polaków na frontach wojny w 1914 roku. Rola lektora została w tym filmie dość znacznie ograniczona. Przez większość obrazu widzowie oglądali jedynie tablice z cytataми słów Józefa Piłsudskiego, przeplatane ujęciami pokazującymi nowoczesność kraju jako spuściznę Marszałka. Także ten film z powodzeniem sprzedano później do Stanów Zjednoczonych.



Fabule z kłamrą dokumentalną

Zupełnie inną grupę stanowią natomiast filmy fabularne, w których pojawiała się postać Marszałka. Przed wojną nikt nie odważył się na ujęcie jego życia w ramy filmu fabularnego. Ukazanie losów Piłsudskiego było bowiem obarczone olbrzymim ryzykiem – koszty poniesione na sfilmowanie takiej opowieści mogły się nigdy nie zwrócić, bo film najpewniej utknąłby w cenzurze, która zleciłaby naniesienie kosztownych poprawek albo – w najgorszym wypadku – zatrzymałaby obraz w całości z uwagi na jego niską jakość.

Filmowcy chętnie w latach 20. sięgali jednak po tematy patriotyczne, tworząc całą serię filmów narodowych opowiadających losy odzyskania niepodległości. Wszystkie te produkcje były do siebie dość podobne. Na pierwszy plan wysuwała się historia miłosna, przeplatana różnymi epizodami z okresu walk niepodległościowych oraz wojny polsko-bolszewickiej. Postać marszałka Piłsudskiego ukazana jest w tych filmach w dość specyficz-



ny sposób. Są to wstawki archiwalnych filmów, wmontowane zazwyczaj na końcu ostatniego aktu. Obrazy te tworzą rodzaj klamry, zamykając historię i podkreślając, że to, co widz zobaczył, wydarzyło się właśnie dzięki Piłsudskiemu. Takimi filmami były m.in. nakręcony w 1920 roku *Dla Ciebie, Polsko* w reżyserii Antoniego Bednarczyka, zrealizowany na zamówienie Wydziału Propagandy Ministerstwa Spraw Wojskowych *Cud nad Wisłą* Ryszarda Bolesławskiego z 1921 roku, *Mogiła nieznanego żołnierza* Ryszarda Ordyńskiego z 1927 roku oraz *Szaleń-*

cy Leonarda Buczkowskiego z 1928 roku.

Jedynym przedwojennym filmem w którym postać Marszałka była potraktowana w sposób rzeczywiście fabularny, był zrealizowany w 1924 roku obraz Jana Kucharskiego *Miłość przez ogień i krew*. W postać Józefa Piłsudskiego wcielił się wówczas aktor Jerzy Jabłoński. Postać Marszałka była potraktowana jednak epizodycznie, a sam film szybko zniknął z ekranów.

W 1928 roku wytwórnia Klio-Film, która specjalizowała się w produkcjach o tematyce patriotycznej i narodowej, przystąpiła do realizacji pełnometrażowego filmu fabularnego pt. *Komendant* z Antonim Piekarskim w roli Piłsudskiego. Do realizacji nigdy jednak nie doszło.

Piłsudski fabularnie rekonstruowany

W ujęciu prawdziwie fabularnym Józef Piłsudski został przedstawiony dopiero po wojnie. Pierwszy raz w filmie Jerzego Kawalerowicza *Śmierć prezydenta* z 1977 roku. W postać Piłsudskiego wcielił się wtedy znany aktor Jerzy Du-

szyński. Następnie był jeszcze *Zamach stanu* Ryszarda Filipskiego z 1981 roku (w roli Marszałka obsadził się sam reżyser) obrazujący wydarzenia z 1926 roku oraz *Polonia Restituta* – o walkach niepodległościowych z okresu pierwszej wojny światowej, gdzie Komendanta Legionów zagrał Janusz Zakrzeński. Długo następnie czekano, nim Piłsudski znów pojawi się na ekranie. Dopiero w 2001 roku powstał ośmioodcinkowy serial telewizyjny *Marszałek Piłsudski* z rolami Mariusza Bonaszewskiego jako młodego Piłsudskiego i Zbigniewa Zapasiewicza w roli starszego już Marszałka. W 2011 roku zaprezentowano natomiast dwie produkcje dotyczące wydarzeń 1920 roku – serial telewizyjny *1920. Wojna i miłość* z rolą Mirosława Baki jako Piłsudskiego oraz *1920. Bitwa Warszawska*, gdzie Marszałka zagrał Daniel Olbrychski.

Jak więc widać, w rolę Józefa Piłsudskiego wcielali się aktorzy o różnej aparycji, talencie i doświadczeniu.

Grzegorz Rogowski
– historyk kinematografii i filmu



Kostiuchnówka i inne ślady Legionów Polskich na Wołyniu

Harcerska służba pamięci

Bitwa pod Kostiuchnówką z lipca 1916 roku to jedna z najważniejszych walk Legionów Polskich stoczonych na frontach pierwszej wojny światowej. Była punktem kulminacyjnym trwającej od jesieni 1915 roku kampanii wołyńskiej prowadzonej przeciw armii rosyjskiej, podczas której spotkały się wszystkie trzy brygady legionowe. To w tamtym czasie do naszej historii i tradycji oręża polskiego weszły takie nazwy, jak Polska Góra, Polski Lasek, Reduta Piłsudskiego, Legionowo czy Kostiuchnówka. W czasie wielu walk i potyczek kampanii wołyńskiej, w szczególności w bitwie pod Kostiuchnówką, poległo i odniosło rany kilka tysięcy legionistów.

Łodzianie pod Kostiuchnówką

Z epopeją legionową i jej wołyńskim rozdziałem związanych było wielu łodzian. W październiku 1914 roku z Łodzi do Legionów wyruszyła pierwsza grupa ochotników, wśród której sporą grupę stanowili skauci. Znaleźli się w niej m.in. Franciszek Edward Pfeiffer i Wacław Lipiński. Obaj przeszli szlak bojowy Legionów, walczyli pod Kostiuchnówką, ale do historii przeszli dużo później. Franciszek Pfeiffer ps. Radwan w czasie powstania warszawskiego był dowódcą grupy Śródmieście-Północ, po klęsce osiadł w Anglii, na emigracji został mianowany generałem. Jego grób znajduje się na Starym Cmentarzu w Łodzi, 1 sierpnia wokół jego mogiły gromadzą się łodzianie. Płk Wacław Lipiński natomiast był historykiem wojskowości, zasłynął pięknymi przemówieniami w Polskim Radiu we wrześniu 1939 roku, w których odwoływał się m.in. do walk pod Kostiuchnówką. Po wojnie spotkał go los wielu polskich bohaterów: trafił do więzienia UB, gdzie został zamordowany. Na uwagę zasługuje postać Bronisława Sałacińskiego, którego łodzianie znają jako patrona placu przy



dworcu Łódź Fabryczna. Właśnie tam zginął on podczas rozbrajania Niemców w listopadzie 1918 roku, ale swoją bojową kartę zapisywał już od kilku lat jako legionista walczący pod Polską Górą i w Polskim Lasku. Warto przy okazji przypomnieć, że pod Kostiuchnówką walczył też młody piotrkowianin – Stefan Rowecki, późniejszy generał i dowódca Armii Krajowej, a także założyciel pierwszej zgierskiej drużyny harcerskiej Artur Miatkowski.

Pamięć o legionistach na Wołyniu od 20 lat pielęgnują harcerze z Chorągwi Łódzkiej Związku Harcerstwa Polskiego. Celem działania jest pełnienie służby nad grobami polskich żołnierzy walczących w Legionach Polskich w okresie kampanii wołyńskiej 1915–1916 roku. W tym czasie odnaleźli i odrestaurowali kilka cmentarzy wojennych i kwater legionowych, wiele miejsc pamięci.

List od nauczyciela

W latach 90. XX wieku ukraiński nauczyciel, dyrektor szkoły z Kostiuchnówki, wysłał do Polski list, w którym pisał, że w pobliskim lesie popadają w zapomnienie groby polskich bohaterów. List trafił do zamieszkałego w Zgierzu, dziś już nieżyjącego łódzkiego nauczyciela Władysława Barańskiego – piłsudczyka, oficera AK, człowieka niezwykle oddanego niepodległościowym ideałom. Ten, szukając sprzymierzeńców w dziele przywrócenia pamięci o Legionach Piłsudskiego na Ukrainie, udał się do zgierskich harcerzy. W ten sposób odbudowa miejsc pamięci na wschodzie stała się wezwaniem do harcerskiej służby na kolejnych wiele lat. Z czasem przedsięwzięcie się rozszerzyło na nowe środowiska, włączyły się instytucje, stowarzyszenia, organizacje młodzieżowe, szkoły w Polsce i na Ukrainie.

Przez prawie 20 lat wyremontowano siedem cmentarzy legionowych, a opieką objęto kolejnych kilkanaście miejsc pamięci, w tym również upamiętniające polskich bohaterów z okresu 1918–1945.

Odnowione cmentarze legionowe i miejsca pamięci

Od 1998 roku dzięki corocznym wyjazdom na Wołyń zostały odnowione:

- ➔ cmentarz wojenny w Polskim Lasku, powiększony o kwaterę legionistów z Kołek (przeniesieni w 2008 roku), kwaterę żołnierzy z Kostiuchnówki (przeniesieni w 2015 roku);
- ➔ historyczne słupy pamięci – zostały postawione w latach 30. XX wieku na pobojuwisku kostiuchnowskim jako bazaltowe kilkotonowe słupy, na których upamiętnione zostały chwile obecności Józefa Piłsudskiego wśród swoich żołnierzy i na linii frontu. Los słupów po 1939 roku był przeróżny, ale dzisiaj niemal wszystkie znajdują się już na swoim miejscu, wyznaczając przy okazji szlak dla wycieczek po pobojuwisku. To Polski Lasek – Kostiuchnówka – Reduta Piłsudskiego – Anielin – Saperski Lasek – Wielka Medweża – Nowa Rarańcza – Młyn nad Garbachem – Nowy Jastków;
- ➔ kopiec i pomnik chwały legionowej na Polskiej Górze – tu w okresie II Rzeczypospolitej rozpoczęto usypywanie kopca, który upamiętniać miał heroiczne walki w tym miejscu; prac nigdy nie dokończono, ale dzisiaj kopiec na Polskiej Górze jest charakterystycznym punktem w krajobrazie, celem wycieczek patriotycznych i miejscem harcerskich capstrzyków;
- ➔ kwatera legionowa na cmentarzu w Wołczecku – to pierwsze miejsce pochówku legionistów poległych w walkach o Polską Górę i wokół Kostiuchnówki. W czasie kampanii wołyńskiej w tym miejscu powstał cykl grafik z charakterystycznymi sosnami autorstwa Leona Wyczółkowskiego;
- ➔ cmentarz wojenny w Jeziornej – odnaleziony z niemałym trudem w środku lasu. Spoczywają na nim legionieści polegli w walkach nad Stochodem od jesieni 1915 roku do sierpnia 1916 roku;





- ➔ cmentarz wojenny w Koszyszcach – kolejny cmentarz w środku lasu, do którego niełatwo dotrzeć. Powstał w 1922 roku przy nieistniejącej już wsi, pochowani są na nim żołnierze ekshumowani z pojedynczych mogił pobitewnych;
- ➔ cmentarz wojenny w Kowlu na Górcie – powstał w okresie Wielkiej Wojny w czasie walk w rejonie Kowla jako wielka nekropolia wojenna wojsk austro-węgierskich. W II Rzeczypospolitej kwatera legionowa służyła za miejsce pochówku żołnierzy poległych w wojnie polsko-bolszewickiej. Odnowiony przed wojną cmentarz ucierpiał podczas walk w 1944 roku. Wiele nagrobków nosi ślady po kulach i odłamkach. Po wojnie w jego pobliżu do lat 70. XX wieku działała cegielnia i kopalnia piachu, co jeszcze bardziej degradowało położony na skarpie cmentarz. Cmentarz został odbudowany w efekcie wieloletnich prac harcerzy, a jego otwarcie odbyło się w sierpniu 2014 roku;
- ➔ cmentarz miejski w Kowlu – są tu kwatery legionowe, kwatera wojenna z wojny polsko-bolszewickiej, groby funkcjonariuszy Policji Państwowej II RP oraz groby harcerskie;
- ➔ cmentarz oficerski przy parafii rzymskokatolickiej w Maniewiczach;
- ➔ kwatera legionowa w Kuklach. Została odkryta w 2016 roku,

s krywa prochy legionistów poległych w bitwie z października 1915 roku;

- pomnik-grób zbiorowy w Trojanówce;
- groby legionistów w Czersku.

Na kostiuchnowskim pobojowisku

Wszystko koncentruje się wokół Kostiuchnowki. Tutaj organizowane są co roku obozy harcerskie, podczas których wraz z innymi grupami z Polski i Ukrainy młodzież opiekuje się miejscami pamięci, powiększając systematycznie zasięg działania. Harcerze wytrwale poszukują dalszych zapomnianych mogił, aby przywrócić je pamięci. W Polskim Lasku na cmentarzu znajdziemy nie tylko odtworzoną nekropolię wojenną z okresu II Rzeczypospolitej, ale jest to również miejsce spoczynku legionistów przeniesionych ze zniszczonych mogił legionowych w Kołkach, a także żołnierzy polskich z okresu wojny polsko-bolszewickiej.

W 2015 roku udało się odnaleźć sześć zbiorowych grobów żołnierzy poległych w bitwie pod Kostiuchnowką w lipcu 1916 roku. W wyniku prac archeologiczno-ekshumacyjnych doszło do przeniesienia szczątków i chrześcijańskiego pochówku w nowej kwaterze w Polskim Lasku. W 2016 roku doszło do kolejnego odkrycia. Na cmentarzu wiejskim w Kuklach udało się odnaleźć zapomniane mogiły żołnierskie z bitwy, która rozegrała się w październiku 1915 roku.

Harcerze i archeolodzy wytrwale poszukują następnych mogił i zapomnianych kwater legionowych, idąc po śladach informacji zebranych w archiwach, wspomnieniach, zdjęciach, mapach i przekazach okolicznych mieszkańców.



Centrum w dawnej polskiej szkole

W 2010 roku zakupiono w Kostiuchnówce budynek noszący miano Polskiej Szkoły, ufundowany w 1936 roku przez legionistów. Dzięki wsparciu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, opiece dyplomatów Ambasady RP w Kijowie i Konsulatu Generalnego RP w Łucku wyremontowano go, przywracając mu jedną z pierwotnych funkcji – ośrodka dla rodaków odwiedzających pobojowisko legionowe. W 2011 roku nastąpiło oficjalne otwarcie wyremontowanego ośrodka CDK, którego dokonały władze polskie i ukraińskie, a obiekt poświęcił bp Marccjan Trofimiak, ordynariusz diecezji łuckiej. Dziś głównym zadaniem ośrodka jest współpraca z Polakami żyjącymi na Ukrainie oraz organizacja działalności historycznej i edukacyjnej wokół miejsc pamięci narodowej na Wołyniu. W centrum funkcjonuje Sala Tradycji, której partnerami są Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Muzeum Niepodległości w Warszawie i Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi.

Sztafeta rowerowa

Od 2000 roku organizowana jest przez harcerzy ze Zgierza i młodzież szkolną z Łodzi sztafeta rowerowa. Pomysł ten nawiązuje do tradycji okresu międzywojennego. Wówczas młodzi ludzie biegli z krakowskich Oleandrów, miejsca wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej, do Kostiuchnówki. W Polskim Lasku rozpalali ogień i z symbolicznym zarzewiem wracali do Krakowa. Dzisiaj Ogień Niepodległości rozpalany jest podczas uroczystości na kostiuchnowskim cmentarzu od zniczy płonących na żołnierskich mogiłach. Następnie harcerska sztafeta rowerowa wyrusza z nim do Polski. Ogień przewożony jest w lampie żeglarskiej na bagażniku roweru. Podróż do Warszawy to około 500 kilometrów jazdy rowerem w trudnej listopadowej pogodzie. Po drodze harcerze zatrzymują się w różnych miejscowościach, przekazując ogień mieszkańcom,



a uczniowie z różnych miast wiozą go do polskich szkół. W ten sposób symboliczny ogień z Kostiuchnówki trafia też na wojewódzkie obchody Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada w Łodzi. Do stolicy sztafeta dociera w przed-

dzień Narodowego Święta Niepodległości. Podczas centralnych obchodów 11 listopada zostaje on – przy wtórze wystrzałów armatnich – złożony na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie, gdzie na jednej z kolumn umieszczona jest inskrypcja upamiętniająca walki pod Kostiuchnówką.

Nie tylko przeszłość

Aktywność łódzkich harcerzy w oparciu o działalność Centrum Dialogu Kostiuchnówka przynosi wiele innych inicjatyw. Bardzo bliska jest współpraca z hufcem Wołyń Harcerstwa Polskiego na Ukrainie i stowarzyszeniami Polaków zamieszkałych na Wschodzie. Dla środowisk tych ośrodek w Kostiuchnówce jest naturalnym miejscem spotkań, stanowi zaplecze materialne dla organizowanych tam konferencji, kolonii i obozów.

Od lat obecności harcerzy na Wołyniu towarzyszy partnerstwo szkół z Łodzi, Zgierza, Opoczna, Inowłódza ze szkołami ukraińskimi z rejonu Maniewicze. W organizowanych na przestrzeni lat różnych formach edukacji i wypoczynku po obu stronach Bugu udział wzięło już kilka tysięcy uczniów. Tradycją stały się nie tylko zielone szkoły w Kostiuchnówce, ale i integracyjne kolonie letnie. Wraz ze szkołami swoje partnerskie relacje międzynarodowe rozwijają też samorządy z województwa łódzkiego: powiaty zgierski i brzeziński oraz takie miasta, jak Zgierz, Opoczno, Inowłódz, Rozprza. W 2010 roku zawarta została umowa o współpracy między województwem łódzkim a obwodem wołyńskim.

Dzięki zaangażowaniu wielu osób i środowisk prowadzona jest popularyzacja historii Legionów Polskich w różnych formach edukacyjnych. Powstały książki, komiksy, filmy oświatowe i reportaże, zorganizowano kilka popularnych konferencji w Polsce i na Ukrainie. Do tej pory z inicjatywy lub przy współpracy z Centrum Dialogu Kostiuchnówka ukazały się m.in. takie książki, jak: *Kostiuchnówka 1916 – największa polska bitwa I wojny światowej* Przemysława Waingertnera (Łódź 2011), *Cmentarze legionowe na Wołyniu* Adama Kaczyńskiego (Warszawa 2011), *Epopėja legionowa* Pawła Bezaka (Warszawa 2015) oraz komiks Przemysława Waingertnera i Jarosława Chyżego, *Raper i Cud nad Wisłą* (Warszawa–Łódź 2016). Zrealizowany został także film dokumentalno-oświatowy *Kostiuchnówka – żywa historia* w reżyserii Zygmunta Skoniecznego (Łódź 2014).

Jarosław Górecki
– harcmistrz ZHP Centrum Dialogu Kostiuchnówka

Fot. Dzięki uprzejmości Centrum Dialogu Kostiuchnówka

Odtwarzanie mieszkania Józefa Piłsudskiego w Łodzi

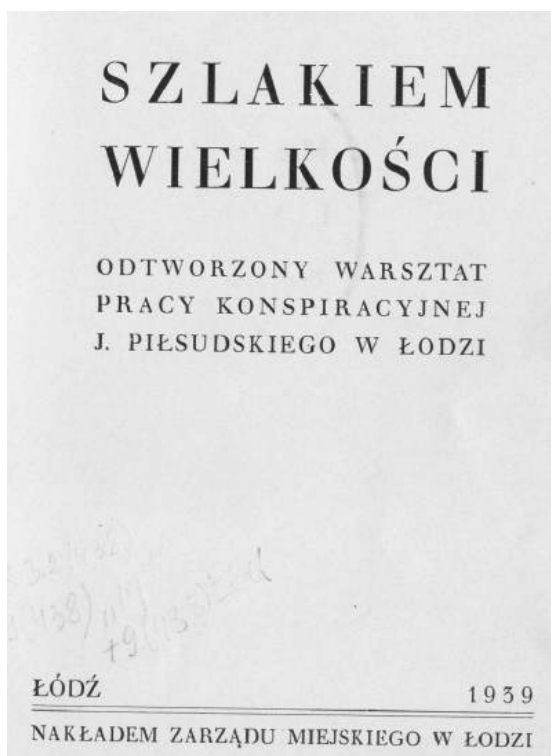
Muzeum, które trwało krótko

Kilkumiesięczny pobyt Józefa Piłsudskiego w Łodzi na przełomie lat 1899–1900, związany z przeniesieniem tu z Wilna tajnej drukarni „Robotnika”, organu Polskiej Partii Socjalistycznej, a przerwany jego aresztowaniem przez carską Ochronę, pamiętany był głównie w kręgach partyjnych. Po śmierci Marszałka w 1935 roku wdrożony przez sanacyjnych polityków intensywny kult jego osoby umożliwił przekształcenie tego historycznego epizodu w Łodzi w zmaterializowaną pamiątkę. W krótkim czasie w dawnym lokalu mieszkalnym wynajmowanym przez Marię i Józefa Piłsudskich zostało utworzone muzeum będące rekonstrukcją ich ówczesnego mieszkania.

Jak doszło do powstania Muzeum Józefa Piłsudskiego w Łodzi przy ul. Wschodniej 19 i co można było w nim zobaczyć, opowiada wydana przez Zarząd Miasta Łodzi w maju 1939 roku licząca 138 stron książka Szlakiem Wolności. Odtworzony warsztat pracy konspiracyjnej J. Piłsudskiego w Łodzi. Jej autorami byli: wiceprezydent Łodzi Antoni Pączek, bibliotekarz i wybitny społecznik Eugeniusz Ajnenkiel oraz łódzki dziennikarz Stanisław Rachalewski. Jeden egzemplarz tej książki zachował się w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Łodzi. Z niej czerpiemy cytaty przypominające czas powstania tego zlikwidowanego w pierwszych dniach września 1939 roku biograficznego muzeum Józefa Piłsudskiego.

Inicjatywa oficerów rezerwy

[...] Pobyt i praca niepodległościowa Józefa Piłsudskiego w Łodzi nigdy nie były mitem. Acz nie pozbawione nimbu legendy, poparte przecież dokumentami, były i są prawdą historyczną, która w potężnym dziedzictwie po Wielkim Polaku, choć w skromnej zaledwie części, przypadła i naszemu miastu.



Cicha bowiem ukryta przed wzrokiem ludzkim, z samego charakteru swojego konspiracyjna praca, znana nielicznym tylko i wtajemniczonym, nosić musiała wobec szerokich mas przez długie lata charakter raczej legendarny [...]

[...] Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej Zarząd Koła w Łodzi – zwrócił się zatem do Pana Prezydenta m. Łodzi inż. Wacława Głazka z inicjatywą odrestaurowania mieszkania, w którym w czasach konspiracyjnych pracował Józef Piłsudski:

Łódź, dnia 21 października 1935 roku
 JW. Pan Inż. Wacław Głazek,
 Prezydent m. Łodzi w miejscu.

W zamierzeniach Ogólnopolskiego Komitetu Trwałego Uczczenia Pamięci ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego jest między innymi przewidziane zbieranie pamiątek, otaczanie opieką miejsc pracy niepodległościowej Wielkiego Zmarłego itp.



Niniejszym zwracamy się z inicjatywą odrestaurowania mieszkania, w którym w czasach konspiracyjnych żył i pracował, wydając „Robotnika” ś.p. Marszałek Józef Piłsudski.

Wyobrażamy sobie zrealizowanie tej sprawy w ten sposób, aby miasto lokal ten odnajęło, wprowadzając do budżetu sumę na komorne i poleciło przygotować do umieszczenia ewentualnych zebranych z terenu Łodzi i okolic pamiątek po Zmarłym Wodzu. Lokal ten w przyszłości może być miejscem wycieczek szkół i organizacji w dniu rocznic

najbardziej związanych z życiem, pracą i czynami ś.p. Marszałka.

Mając nadzieję, że inicjatywa nasza znajdzie życzliwe poparcie, pozostajemy z poważaniem –

Za Zarząd:

Sekretarz: E. Gundlach ppr. rez. prezes Z. Folt por. rez.

[...] Inicjatywa Związku Oficerów Rezerwy RP Koło w Łodzi znalazła poparcie Zarządu Miejskiego. Zwołano konferencję, aby z wymiany zdań oraz projektów osób zaproszonych dokładniej zorientować się w materiale pamiątkowym, który mógłby stanowić podstawę do ewentualnego zorganizowania Muzeum w Łodzi. Odbyła się ona w gabinecie Prezydenta miasta w dniu 9 grudnia 1935 roku. Biorący w niej udział powitali inicjatywę Związku Oficerów rezerwy jako niezmiernie pożyteczną i stwierdzili, że z okresu pobytu Józefa Piłsudskiego w Łodzi niewiele jednak pozostało pamiątek [...]

Mieszkanie w pamięci świadków

[...] Aby ustalić wygląd mieszkania, należałoby wyszukać te osoby, które w mieszkaniu przebywały. Na podstawie dotychczasowej literatury omawiającej działalność Józefa Piłsudskiego w Polskiej Partii Socjalistycznej można ustalić nazwiska osób, które poza Piłsudskim w mieszkaniu konspiracyjnym

przebywały, a mianowicie: ś.p. Marii Piłsudskiej, ś.p. Aleksandra Sulkiewicza i Aleksandra Malinowskiego oraz Kazimierza Roźnowskiego, jedyne żyjącego świadka tych czasów. Kazimierz Roźnowski jako »nielegalny zecer partyjny« współpracował razem z J. Piłsudskim w Łodzi. Obok tych osób wymienić należy dwie służące: Józefę Pilarską i Kazimierę Drzewiecką, o których nie ma wiadomości, gdzie się znajdują i czy żyją, a które, być może, uprzytomniłyby sobie rozmieszczenie i wygląd mebli mieszkania, poza sama drukarnią, o której istnieniu nie wiedziały. Pozostaje więc jedynie Kazimierz Roźnowski, do którego pamięci należałoby się odwołać przy odtwarzaniu wnętrza mieszkania [...]

Kazimierz Roźnowski, ps. „Karol”, wielokrotny więzień i zesłaniec syberyjski, był najbliższym współpracownikiem J. Piłsudskiego podczas jego pobytu w Łodzi. Zajmował się techniką (składem i drukiem „Robotnika”) w podziemnej drukarni. W latach 20. był wiceministrem Pracy i Opieki Społecznej, członkiem Rady Ministrów RP.

[...] Stosownie do poleceń, zaopatrzony w odpowiednie pisma, udał się w miesiącu lutym 1936 roku Eugeniusz Ajnenkiel do Warszawy, by badać sprawę u wskazanych źródeł:

*Łódź, dnia 3 lutego 1936 roku
JW. Pan Minister Kazimierz
Roźnowski
w Warszawie.*

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy RP zwrócił się do Zarządu Miejskiego w Łodzi z inicjatywą odrestaurowania mieszkania, w którym żył i pracował w Łodzi Marszałek Józef Piłsudski. Inicjatywie przyświecała myśl, aby miejsce to, możliwie przypominające tak wyglądem, jak



i urządzeniem dawne mieszkanie Wodza, było muzeum, w którym dałoby się pomieścić ewentualnie zebrane z terenu Łodzi, województwa lub całej Polski pamiątki tego okresu. Mieszkanie to byłoby odwiedzane w dniach najbardziej związanych z datami czynów i pracy Wielkiego Budowniczego i w ten sposób oddawano by hołd pamięci Bohatera Narodu.

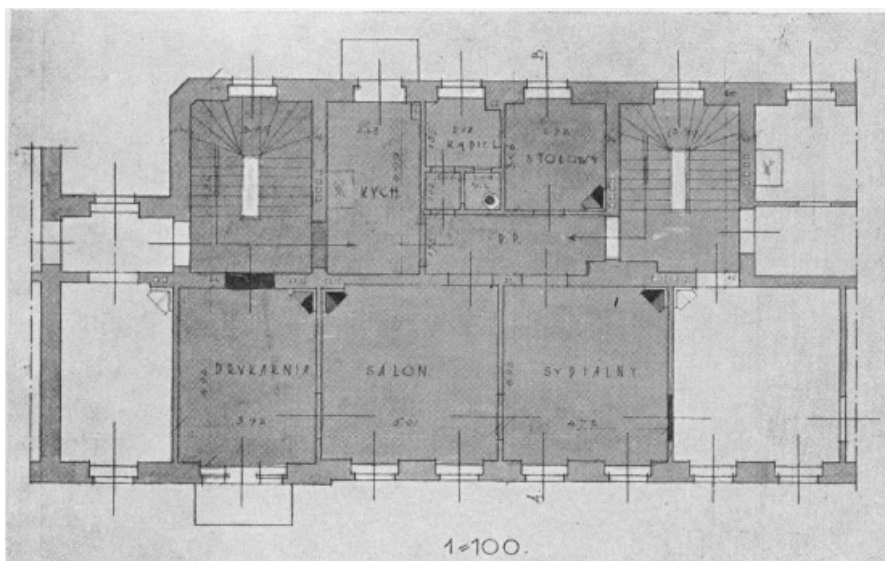
Ponieważ jedynym świadkiem okresu Marszałka w Łodzi według posiadanych dokumentów pozostał Pan, Panie Ministrze, przeto pozwalam sobie zwrócić się do Pana z gorącą prośbą o pomoc w formie informacyjnej, uwag i wskazówek oraz o łaskawy ewentualny przyjazd do Łodzi dla ustalenia mieszkania, co do którego sporne są wiadomości.

Mam przeświadczenie, że w tej tak doniosłej dla Łodzi sprawie nie odmówi mi Pan, Panie Ministrze, swej ze wszech miar cennej pomocy.

Oddawcą niniejszego listu jest p. Eugeniusz Ajnenkiel, badacz dziejów okresu walk robotniczych na terenie Łodzi, któremu zechce Pan, Panie Ministrze, łaskawie dać odpowiedź i ustalić dzień ewentualnego swego przybycia do Łodzi, o ile nie ma innego sposobu wskazania, które mieszkanie zajmował Marszałek Piłsudski.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania z jakim pozostaję –

*Tymczasowy Prezydent Miasta
Inż. Wacław Głazek*





List natomiast, wystosowany do p. Leona Wasilewskiego, miał brzmienie:

*Łódź dnia 3 lutego 1936 roku
JW. Pan Minister Leon Wasilewski
w Warszawie.*

Z inicjatywy Związku Oficerów Rezerwy Koła Łódzkiego, projektuje się odrestaurowanie mieszkania, w którym w Łodzi został aresztowany Marszałek Piłsudski i pomieszczenie w mieszkaniu tym pamiątek, odnoszących się do tego okresu.

W związku z powyższym zwracam się do Pana Ministra z prośbą o łaskawe zezwolenie delegowanemu przeze mnie p. Eugeniuszowi Ajnenkielowi na odszukanie, zrobienie odpisów lub odfotografowanie dokumentów z okresu pobytu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi oraz o udzielenie mu swych cennych wskazówek, odnoszących się do tego okresu.

Mam przeświadczenie, że w tej tak ważnej dla Łodzi sprawie nie odmówi mi Pan, Panie Ministrze, swej ze wszech miar cennej pomocy.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania z jakim pozostaje –

*Tymczasowy Prezydent Miasta
Inż. Wacław Głazek*



[...] Eugeniusz Ajnenkiel w swym sprawozdaniu z pobytu w delegacji stwierdza, że przeprowadził przede wszystkim rozmowy z Leonem Wasilewskim, b. ministrem spraw zagranicznych, historykiem i współpracownikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego na przestrzeni lat 1896–1926, z Arturem Śliwińskim, b. prezesem Rady Ministrów, historykiem i dyrektorem Banku Komunalnego i sekretarzem generalnym Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego; z Kazimierzem Rożnowskim, byłym wiceministrem Pracy i Opieki Społecznej, jedynym żyjącym współpracownikiem

Józefa Piłsudskiego z okresu Jego pracy w Łodzi; z Władysławem Pobóg-Malinowskim, urzędnikiem gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych, historykiem, autorem biografii Józefa Piłsudskiego; z majorem Wacławem Lipińskim, historykiem, dyrektorem Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, autorem pracy „wielki Marszałek”, z Stanisławem Gizą, kierownikiem Archiwum PPS, historykiem, współpracującym przy wydawaniu drukiem listów Józefa Piłsudskiego [...]

Niespełna pół roku

[...] Na podstawie przejrzanego materiału archiwalnego Eugeniusz Ajnenkiel nie mógł, niestety, ustalić dokładnej daty przyjazdu i zamieszkania J. Piłsudskiego w Łodzi. Z listów Józefa Piłsudskiego z dnia 9 i 19 października 1899 roku wynika, że był to okres przeprowadzki z Wilna do Łodzi, natomiast list z dnia 28 października 1899 roku pisany był już z nowego miejsca zamieszkania. W ten sposób, zdaniem poszukującego, trzecią dekadę października 1899 roku należy przyjąć jako czas zamieszkania Józefa Piłsudskiego w Łodzi. Mieszkanie to zostało opuszczone na skutek aresztowania, dokonanego w nocy z dnia 21 na 22 lutego 1900 roku. Od tego dnia aż do czasu wywiezienia do cytadeli warszawskiej tj. do dnia 5 kwietnia st. st. (18 IV) 1900 roku J. Piłsud-

ski przebywał w więzieniu łódzkim. Łączny więc pobyt w Łodzi ogranicza się do sześciu miesięcy. Wobec posiadania tych danych historycznych Eugeniusz Ajnenkiel zdołał jednocześnie ustalić niezgodność daty historycznej na tablicy pamiątkowej, umieszczonej nad wejściem do domu przy ulicy Piłsudskiego nr 19. Tablicę tę wmurował Zarząd Miejski w roku 1920. Wykonana została na podstawie projektu Górnickiego, pracownika Zarządu Miejskiego w Łodzi. Tablica posiada treść następującą:

**TU
ZOSTAŁ ARESZTOWANY
25. II. 1900
PRZEZ SŁUGI CARATU
NACZELNIK PAŃSTWA
JÓZEF PIŁSUDSKI
W DRUKARNI „ROBOTNIKA”**

[...] Jeśli chodzi o mieszkanie przy ulicy Wschodniej 19, oznaczone Nr 4 (obecnie ul. Piłsudskiego) to rozkład jego opisuje sam Józef Piłsudski w pracy swej pt. „Bibuła”, zamieszczonej w zbiorowym wydaniu... Rozkład tego mieszkania ustala poza tym najdokładniej plan, sporządzony własnoręcznie przez Józefa Piłsudskiego, a załączony przy liście, pisany z cytadeli do towarzyszy z wiosny 1900 roku (oryginał w Archiwum PPS).

Odbitkę planu tego odtworzył Eugeniusz Ajnenkiel i zamieścił ją w swej publikacji p.t. „Mieszkanie Józefa Piłsudskiego w Łodzi i pamiątka Jego pracy”. Przeszukując akta archiwalne, delegowany nie mógł znaleźć dokładnego opisu umeblowania mieszkania, oparł się tedy również na wspomnianej „Bibule”.

„Umeblowanie gabinetu-drukarni składało się z biurka redakcyjnego, w którego szufladach złożone były rękopisy i różne wydawnictwa, potrzebne do redakcji; z otomany, w którą chowaliśmy papier, kosza, do którego szły różne odpadki produkcji – stopniowo potem spalane w piecach mieszkania, szafka składanej, w której się mieściła w górnej części maszynka drukarska, a w dolnych jej szufladach kaszty z czcionkami i wreszcie z kilku krzesel. Oprócz tego stały dwie lampy, jedna z nich wysoka japońska, druga na biurku. Oświetlały one nam pokój przy wieczornej robocie” (s. 165).

Zaginiona maszynka drukarska

[...] W dalszych swych poszukiwaniach Eugeniusz Ajnenkiel zajął się sprawą



maszynki drukarskiej, na której drukowano „Robotnika” w Łodzi. Ustalił wówczas, że sprawa ta była przedmiotem korespondencji Stanisława Wojciechowskiego (który zakupił maszynkę), Aleksandra Sulkiewicza i Józefa Piłsudskiego z miesięcy: marca, kwietnia i maja 1894 roku (oryginały w Archiwum PPS) i że korespondencja nie mówi dokładnie ani o wyglądzie maszynki ani też o jej modelu. Z listu St. Wojciechowskiego z dnia 19 maja 1894 roku wynika tylko, „że cała maszynka waży siedem i pół puda rosyjskiej wagi, przy czym największa część – podstawa [...] jest w całości z lanego żelaza – waży

3 pudy 10 funtów, reszta to drobne części od 5 do 25 funtów”.

W cytowanej już „Bibule” znajdują się jeszcze następujące szczegóły:

[...] „maszynka drukarska angielskiego systemu Model-Press. Maszynka niewielka, ważąca coś około 7 pudów, z ramą małą, mieszczącą zaledwie jedną stronicę „Robotnika” (s. 169). Maszynka wysoka była dwie trzecie metra, szerokość jej była znacznie mniejszą – nie więcej nad trzecią część metra. Z łatwością więc wchodziła do niskiej szafki, której ścianki mogły być wyjmowane przy robocie i wkładane po skończeniu pracy (s. 172). Środki techniczne składały się z pewnej ilości czcionek. Pelitu mieliśmy na dwie coś stronice i garmondu na sześć. Oprócz tego pewną ilość liter tytułowych oraz tłustego pelitu i garmondu. Mieściło się to w kasztach i w związanych stronicach, pozostałych z dawniejszej roboty – kaszty i stronice leżały w szafce i otomanie” (s. 169) [...]

[...] Co się stało z właściwą maszynką i z umeblowaniem mieszkania J. Piłsudskiego w Łodzi nie jest wiadomo, mówi Eugeniusz Ajnenkiel. Badacze przeszłości i prac J. Piłsudskiego, tak Wasilewski, jak i Pobóg-Malinowski i W. Lipiński nie natknęli się nigdzie na dokumenty, które by bezsprzecznie ustalały, gdzie się rzeczy te po aresztowaniu podziały. Natomiast Antoni Portal prowadzący poszukiwania za maszynką ustalił, że najprawdopodobniej została ona wysłana do Petersburga [...]

[...] Poza tym w Archiwum PPS znajdują się listy Aleksandra Sulkiewicza z dnia 26 lutego 1900 roku, w którym omawia on fakt aresztowania

wania J. Piłsudskiego w Łodzi oraz dwa listy J. Piłsudskiego z Cytadeli, pisane wiosną 1900 roku. Pierwszy list, pisany ołówkiem na kratkowanej kartce papieru, wydartej z bloczka, donoszący towarzyszom o tym, co zostało zabrane w mieszkaniu przy rewizji, drugi list – raport o dokonanych najściu żandarmerii na drukarnie, o przeprowadzonej rewizji oraz o pierwszym badaniu w Łodzi. Drugi list pisany jest atramentem, drobnym maczkiem na czerwonej kartce papieru, pochodzącego z wewnętrznego opakowania tytoniu w paczce [...]

[...] W zbiorach Wojskowego Biura Historycznego oraz w Archiwum PPS znajdują się fotografie, które w razie utworzenia w byłym mieszkaniu J. Piłsudskiego – Muzeum powinny się znaleźć w Łodzi. Są to fotografie: matki J. Piłsudskiego, ojca J. Piłsudskiego, J. Piłsudskiego w tajdze syberyjskim, J. Piłsudskiego w roku 1899, J. Piłsudskiego wykonane przez policję czy żandarmerię po aresztowaniu w Łodzi, Marii z Koplewskich Piłsudskiej, Aleksandra Malinowskiego i emigracji w Londynie w roku 1896, na której są razem: Ignacy Mościcki, Bolesław Miklaszewski, Bolesław Antoni Jędrzejowski, Józef Piłsudski, Aleksander Dębski, Witold Jodko-Narkiewicz [...]

[...] Ponieważ w międzyczasie nastąpiła zmiana na stanowisku Prezydenta m. Łodzi, bo inż. Wacław Głazek przeszedł na stanowisko Prezesa Dyrekcji Okręgowej Kolejowej w Wilnie, a stanowisko prezydenta m. Łodzi objął Mikołaj Godlewski, dotychczasowy wiceprezydent m. Łodzi, sprawa odbudowy mieszkania Józefa Piłsudskiego przeszła do rąk Prezydenta Mikołaja Godlewskiego, który nadał jej dalszy bieg. Przede wszystkim



p. prezydent Mikołaj Godlewski zwrócił się do dr. Feliksa Maciszewskiego, przewodniczącego Komitetu Grodzkiego Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego z listem treści następującej:

Łódź, dnia 12 grudnia 1936 roku

Do Zarządu Miejskiego w Łodzi wpłynęło w dniu 21 października 1935 roku pismo Zarządu Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy w sprawie odrestaurowania mieszkania przy ul. Piłsudskiego w Łodzi, w którym w czasach konspiracyjnych żył i pracował Marszałek J. Piłsudski. Projektodawcy wyobrażają sobie zrealizowanie sprawy w ten sposób, by lokal ten odnajęło miasto i urządziło w nim swego rodzaju muzeum pamiątek po Wielkim Zmarłym. Dla informacji uprzejmie komunikują, że w sprawie tej odbyło się w Zarządzie Miejskim szereg posiedzeń. Zostało ustalone ponad wszelką wątpliwość mieszkanie, w którym mieszkał Marszałek Piłsudski oraz różne szczegóły, odnoszące się do życia Marszałka z tego okresu. Jedynym żyjącym współpracownikiem Marszałka z czasu pobytu w Łodzi jest minister Kazimierz Rożnowski, który przyrzekł swą pomoc przy odtworzeniu wymienionego mieszkania.

Zarząd Miejski, popierając inicjatywę związku Oficerów Rezerwy, zwraca się do Grodzkiego Komitetu z uprzejmą prośbą o łaskawe zainteresowanie się tą sprawą i przyczynienie się do zrealizowania zamierzeń. Ze swej strony Zarząd Miejski w miarę możliwości pomagać będzie materialnie. Jednocześnie Zarząd Miejski zwraca się do konserwatora zabytków Województwa Łódzkiego w sprawie zapobieżenia w tym domu ewentualnym przeróbkom. Licząc na życzliwe ustosunkowanie się do omawianej sprawy, Zarząd Miejski w każdej chwili służy bliższymi informacjami.

*Tymczasowy Prezydent Miasta
Mikołaj Godlewski*

Jak wspomniano powyżej, wysłane zostało również odnośne pismo do konserwatora Województwa Łódzkiego, wobec prośby jego, o podanie bliższych szczegółów sprawy:

Łódź, dnia 29 stycznia 1937 roku

*Do
Pana Inżyniera Architekta Tymoteusza Rawickiego,
konserwatora Województwa Łódzkiego,
przy Komisariacie Rządu na m. st. Warszawy*

Potwierdzając odbiór pisma nak. K. B. VII-10/3 z dnia 21 stycznia 1937 roku w sprawie udzielenia wyjaśnień, odnoszących się do sprawy mieszkania, które w okresie zaboru rosyjskiego zajmował Marszałek Piłsudski, uprzejmie komunikuję, że dom położony jest przy ul. Piłsudskiego (dawniej Wschodniej) pod Nr 19 hip.332 rep.3559, a należący do sukcesorów S. Wiślickiego. Bliższe dane zawarte są w pracy Eugeniusza Ajnenkiela p.t. „O mieszkaniu Józefa Piłsudskiego w Łodzi i pamiątki Jego pracy” – napisanej na polecenie Zarządu Miejskiego w związku z projektem, zgłoszonym przez Związek Oficerów Rezerwy”.

Broszurkę pozwalam sobie jednocześnie przesłać.

*Tymczasowy Prezydent Miasta
Mikołaj Godlewski*

[...] Sprawa odbudowy mieszkania Józefa Piłsudskiego w Łodzi dostatecznie już dojrzała do realizacji [...]

Pan „advokat Dąbrowski”

Dawny drukarz „Robotnika” Kazimierz Rożnowski mimo złego stanu zdrowia przyjechał do Łodzi, aby pomóc w oględzinach historycznego mieszkania. Zwraca uwagę świetną pamięć tego przyjaciela Piłsudskiego, tak pomocna przy odtwarzaniu wyglądu pokoi i ich wyposażenia.

[...] Proszony o przybycie do Łodzi Kazimierz Rożnowski powiadomił, że przybędzie w dniu 5 listopada. Wobec tego wiceprezydent Antoni Pączek powołał specjalną komisję, do której, oprócz niego weszli: Antoni Purlal – naczelnik Wydziału Gospodarczego Zarządu Miejskiego, inżynier Jan Rybołowicz, naczelnik Wydziału Technicznego, Eugeniusz Ajnenkiel referent Wydziału Oświaty i Kultury [...]

[...] W dniu 5 listopada roku 1937 w godzinach rannych przybył do Łodzi Minister Kazimierz Rożnowski wraz z Stanisławem Gizą, kierownikiem PPS w Warszawie. Tegoż dnia o godzinie 11 rano, po konferencji z prez. M. Godlewskim minister Kazimierz Rożnowski, wiceprezydent Antoni Pączek, mgr Stanisław Giza, naczelnik Antoni Purlal, naczelnik inż. Jan Rybołowicz i E. Ajnenkiel dokonali oględzin lokalu, w którym mieszkał Józef Piłsudski. Po przybyciu na miejsce, przed dom Nr 19 przy ulicy Piłsudskiego – minister Rożnowski stwierdził tożsamość lokalu, wynajmowanego w roku 1899 przez śp. Józefa Piłsudskiego na mieszkanie partyjne, w którym prowadził nielegalną drukarnię PPS. Mieszkanie to, jak stwierdzono, składa się

z czterech pokoiów i kuchni. Z frontowych schodów wchodzi się do korytarza, z którego na prawo prowadzą drzwi do małego pokoiku, na lewo zaś z korytarza dwoje drzwi prowadzą do dwóch pokoiów, wprost z korytarza prowadzą drzwi do kuchni. Z drugiego od wejścia pokoju, po lewej stronie, prowadzą drzwi do pokoju, w którym mieściła się drukarnia. Obecnie drzwi te są zamurowane, a sam pokój ten zajmuje jakiś lokator, dla którego użytku wybito nowe drzwi, wprost na klatkę schodową, doprowadzając do wejścia mieszczącego się w bramie domu. W czasie oględzin Minister Rożnowski stwierdził, iż zasadniczy rozkład pokoiów nie uległ zmianom od czasu zamieszkiwania w nich Józefa Piłsudskiego i udzielił następujących informacji:

Pierwszy pokój na prawo od wejścia był pokojem stołowym. Na lewo od drzwi przy ścianie znajdował się kredens, środek pokoju zajmował stół, nieduży, o czworokątnej powierzchni otoczony krzesłami formy wiedeńskiej, z wysokimi oparciami. Na ścianie były jakieś obrazy, lecz nie uprzytamnia sobie ich treści, ani też ram. Okno osłonięte było firanką, na parapecie stały doniczki z kwiatkami. Pierwszy pokój na lewo zajmowany był na sypialnię. Przy ścianie po lewej stronie pokoju, obok pieca stały dwa łóżka żelazne, ustawione do środka pokoju. Przy ścianie po prawej stronie od drzwi stała szafa-garderoba, pomiędzy oknami lustro. W oknach firanki i kwiaty. Podłoga parkietowa [...]

[...] Do tak zwanego saloniku prowadziły i prowadzą drzwi: jedne z sypialni, drugie z przedpokoju. Umebłowanie saloniku stanowiły: pośrodku pokoju stół o czworokątnej powierzchni, otoczony krzesłami, o wyściełanych siedzeniach i wysokich oparciach. Pomiedzy oknami stał mały stolik, na którego powierzchni stał bożek, w wydrążeniu jego znajdował się klucz do pokoju, mieszczącego drukarnię. Meble w saloniku były lekkie – stylu biedermeierowskiego.

[...] w pokoju, który zajmowano dla drukarni, a dla ludzi postronnych był gabinetem pracy „pana adwokata”, jak sąsiedzi nazywali Józefa Piłsudskiego, który zameldował się pod nazwiskiem Dąbrowskiego i za Dąbrowskiego uchodził powszechnie, umebłowanie było nieco skromniejsze. Na wprost okna, z balkonem, stało wielkie biurko. W odległości jednego kroku od drzwi, prowadzących do saloniku, stała szafa, bokiem obrócona do ściany. Wysokość jej sięgała ramienia średniego człowieka. Była ona koloru orzechowego, lub dębowego, ciemnego, gładka bez rzeźbień. Szafka ta składa się z dwóch części: dolnej nierozbieralnej, w której ukryta była maszynka drukarska, ręczna. Górna część szafki składała się z czterech ścian i nakrycia. Jedna ze ścianek stanowiła otwierające się skrzydłowe drzwiczki, zamykane



na klucz. Ścianki i nakrycie łączone były z sobą haczykami, tak samo haczyki łączyły górne części szafki z dolną. Tym sposobem udogadniano sobie pracę, maszyny bowiem nie potrzeba było przenosić, a tylko górną część szafki rozebrać i przystąpić do drukowania. Szafę tę robił sympatyk PPS, stolarz z Białogostoku. Dalszym umeblowaniem drukarni była otomana, służąca swym wnętrzem jako skład papieru, oraz kosz zamykany, do którego chowano odpadki papieru. Papier kupowano o większym formacie, taki jaki normalnie do prac kancelaryjnych wówczas używano, a potem, aby rozmiar jego przystosować do rozmiaru ramki w maszynie drukarskiej, obcinano go nożem, równając cięcia poprzez stalową linię. Oświetlenie dla wszystkich pokojów dostarczały lampy naftowe, przy których świetle pracowano też i w gabinecie-drukarni, przy składaniu czy też odbijaniu „Robotnika”. Na ścianie gabinetu-drukarni był zawieszony portret Romualda Traugutta. Na biurku leżała książka, w treści swej omawiająca życie i działalność Romualda Traugutta. W oknie firanki i kwiaty.

Uchwała prezydenta Godlewskiego

Uzyskawszy szereg wyjaśnień wiceprezydent Antoni Pączek postawił zagadnienie odtworzenia mieszkania Piłsudskiego na właściwej płaszczyźnie. Opracował odpowiedni wniosek i na specjalnym, uroczystym posiedzeniu Zarządu Miasta, zwołanym w dniu 4 grudnia 1937 roku, zreferował sprawę. W wyniku tego tymczasowy Prezydent Miasta Mikołaj Godlewski, działający, na mocy ustawy, w zastępstwie Magistratu powziął następującą decyzję:

W siedemdziesiątą rocznicę urodzin Pierwszego Marszałka Polski i pierwszego honorowego obywatela m. Łodzi Józefa Piłsudskiego postanawiam:

- *przejąć na rzecz Gminy Miejskiej Łodzi lokal przy ul. Józefa Piłsudskiego Nr 19, w którym na przełomie lat 1899/1909 mieszkał i pracował Pierwszy Marszałek Polski i Wódz Narodu Józef Piłsudski;*
- *doprowadzić lokal ten do stanu z owego okresu czasu przez zrekonstruowanie urządzeń wewnętrznych, a przede wszystkim ogniska polskiej irredenty – ówczesnej drukarni tajnej.*

Odpis tego postanowienia Zarząd Miejski przesłał do wiadomości wojewody łódzkiego Aleksandra Hauke-Nowaka, jako delegata Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, do Zarządu Związku Oficerów Rezerwy w Łodzi oraz do dr. Feliksa Maciszewskiego – Przewodniczącego Komitetu Grodzkiego Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego. Pierwszym czynem realizującym uchwałę było usunięcie dwóch lokatorów z byłego mieszkania Józefa Piłsudskiego w Łodzi [...]

[...] Tymczasem w Łodzi, na miejscu, prace nad odtworzeniem mieszkania J. Piłsudskiego posuwały się systematycznie naprzód.

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Łodzi sporządził plan zdjęcia lokalu z natury wraz z kosztorysem na wykonanie remontu mieszkania. Ogólny koszt przewidzianych robót określono sumą złotych 9,901.14 groszy. Dzieło odbudowy mieszkania skrytalizowało się już tak dalece, że projekt utworzenia Muzeum Pamiątek po Pierwszym Marszałku Polski przybierać zaczął kształt realne.

Rada Przyboczna m. Łodzi, przychylając się do wniosku Komisji Finansowo-Budżetowej z dnia 22 lutego 1938 roku postanowiła w dniu 24. II. 1938 wypowiedzieć się za zatwierdzeniem przez Tymczasowego Prezydenta Miasta – w zastępstwie Rady Miejskiej – wniosku Wydziału Oświaty i Kultury z dnia 10 lutego 1938 roku w sprawie utworzenia w lokalu przy ul. Piłsudskiego Nr 19 Muzeum Pamiątek po Pierwszym Marszałku Polski i Wodzu Narodu Józefie Piłsudskim [...]

Pomoc Muzeum Belwederskiego

Najważniejszym sprzętem organizowanego w Łodzi Muzeum miała być mała maszyna drukarska, nazywana przez Piłsudskiego „maszynką”.

Wobec niemożliwości odnalezienia tej historycznej Eugeniusz Ajnenkiel poszukiwał pomocy w Muzeum Belwederskim, utworzonym w 1937 roku. Po konsultacjach z dyrektorem tego muzeum okazało się, że ten typ małej maszyny drukarskiej produkowała cały czas fabryka w Londynie. W rezultacie model zbliżony do oryginału kupili dla łódzkiego muzeum ze swoich składek pracownicy polskiej ambasady w Wielkiej Brytanii.

[...] Nawiązawszy kontakt z dyrektorem Muzeum Belwederskiego płk. Adamem Borkiewiczem, Ajnenkiel odbył parogodzinną konferencję, na której płk Borkiewicz zapoznał wydelegowanego ze swym projektem urządzenia pokoju w Muzeum Belwederskim, który mógłby obrazować działalność J. Piłsudskiego w Łodzi. Płk Borkiewicz poinformował przedstawiciela Łodzi, że w Muzeum są dwa eksponaty, a mianowicie: bożek buriacki i maszyna drukarska, tego samego typu, na której pracował J. Piłsudski w Łodzi. Maszynka ta sprowadzona została do Muzeum Belwederskiego z Londynu.

Posiadana przez Muzeum maszyna drukarska jest tego samego typu, jaka była w Łodzi. Maszynka ta jest tej samej firmy, w której kupiono łódzką maszynkę „The Model Printing Press Co Ltd” Nr katalogu 3,6 x 9, cena zaś katalogowa wynosi funtów szterlingów 13 i szylingów 13. Dodatkowa opłata za opakowanie szylingów 10. Adres firmy następujący: „The Excelsior Printers Supply Co 41 Farringdon Street, London E. C. 4”. Zakupu maszyny Muzeum dokonało za pośrednictwem ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej, ministra Edwarda Raczyńskiego w Londynie. Maszynkę tę zakupili ze składki pracownicy Ambasady i ofiarowali Muzeum [...]

[...] Następnie udał się E. Ajnenkiel do Instytutu im. J. Piłsudskiego dla badania najnowszej historii Polski, gdzie ustalił, że na życzenie Zarządu Miejskiego m. Łodzi i na jego koszt mogą być dokonane odbitki fotograficzne listów J. Piłsudskiego z okresu łódzkiego oraz po aresztowaniu, listów z Cytadeli, jako też innych, które miasto uzna za konieczne dla swego Muzeum [...]

Planowanie eksponatów

[...] Na podstawie rezultatów tej kwerendy, postanowiono: [...] zwrócić się do Ministra Przemysłu i Handlu o zezwolenie na przewóz maszyny z Londynu do Polski z załatwieniem sprawy dewizowej; zamówić wykonanie szafki dla maszyny drukarskiej u jednego ze stolarzy warszawskich według wzoru, ustalonego przez ministra K. Rożnowskiego, zwrócić się z prośbą do K. Rożnowskiego o łaskawe dopilnowanie zrekonstruowania wzoru szafki tak przez rysownika jak i przez stolarza; zwrócić się do płk. Borkiewicza z prośbą o dokonanie na koszt miasta odbitek wszystkich tych dokumentów

z okresu związanego z pracą Marszałka w Łodzi, które posiadać będzie Muzeum w Belwederze, prosić o dokonanie odlewu mosiężnego z posiadanego przez Muzeum Belwederskie bożka buriackiego oraz zwrócić się do Dyrekcji Instytutu Józefa Piłsudskiego dla badania najnowszej historii Polski w Warszawie z prośbą o dokonanie na koszt miasta odbitek listów, dokumentów i druków znajdujących się w Archiwum PPS oraz zaofiarowanie Łodzi duplikatów czasopism i odez w redakcji J. Piłsudskiego do czasu Jego aresztowania w Łodzi [...]

[...] Jednocześnie wiceprezydent A. Pączek delegował E. Ajnenkiela do Piotrkowa i Warszawy w celu dalszych poszukiwań. Celem delegacji do Piotrkowa było, jak stwierdza sprawozdawca, poszukiwanie akt w Archiwum Państwowym i stwierdzenie czy znajdują się w nich ślady, mogące naprowadzić dokąd wysłano dokumenty zabrane w czasie rewizji w mieszkaniu J. Piłsudskiego w Łodzi [...]

Mieszkanie „konserwatorsko” odtworzone

[...] Dnia 31 maja 1938 roku [Archiwum] doniosło pismem, że w aktach kancelarii byłego gubernatora piotrkowskiego, jak również w aktach kancelarii policmajstra w Łodzi z lat 1899–1900 nie odnaleziono dokumentów, dotyczących sprawy aresztowania J. Piłsudskiego. W luźnym akcie naczelnika Zarządu Żandarmerii powiatów: piotrkowskiego i brzezińskiego z 1908 roku jaki zachował się w Archiwum, znajduje się pismo okólne naczelnika gubernialnego zarządu w Piotrkowie Nr 9068 z dnia 9 grudnia 1908 roku w sprawie działalności terrorystycznej Frakcji Rewolucyjnej PPS. W piśmie tym wymieniono nazwisko Józefa Piłsudskiego, Walerego Sławka, Józefa Mireckiego i Edwarda Gibalskiego [...]

[...] Tak więc, gdy z jednej strony badano drobiazgowo każdy szczegół umeblowania, przygotowując się do poszukiwań i zakupów, z drugiej strony kończono rekonstrukcyjny remont mieszkania, którą to pracę wykonywała firma budowlana Pasiewicz i Kozulski, pod stałym nadzorem Zarządu Miejskiego i inżynierów. Całość mieszkania odtworzono ściśle według stanu jaki istniał w chwili aresztowania Józefa Piłsudskiego. Założono według starych wzorów plafony na sufitach, odrzwia, ustawiono piece, ułożono podłogi. Drzwiom przywrócono poprzednio istniejącą barwę. Każdy drobiazg odtworzono z konserwatorską ścisłością. Dla zabezpieczenia mieszkania przed pożarem założono pomiędzy piętami I i II tj. tam gdzie nie było, stropy ogniotrwałe.

Z podsumowania uzyskanych wyników dotychczasowych badań wynikało, że praca przechodzi w trzeci okres, ostateczny, zrealizowania projektu Muzeum.

W rezultacie tych żmudnych poszukiwań wiceprezydent Antoni Pączek polecił zamówić wykonanie szafki do drukarni, której rysunek techniczny przygotował inż. H. Frey. Jemu też powierzono nadzór nad wykonaniem szafki, którą odtwarzała firma J. Szlagier i Ska w Łodzi. Wykonanie otomany, zakupienie i założenie firanek dla drukarni, oddano zakładowi tapicerskiemu: J. Marlynowski.

Jeśli chodzi o biurko, to biorąc pod uwagę fakt, że nie było ono nowe a kupione przez Marię Piłsudską w Warszawie, więc zlecono raczej przeszukać magazyny używanych mebli i kupić biurko gotowe; zakupić kosz wiklinowy i krzesła wiedeńskie, lampę biurową, naftową, przeszukać antykwarnie starych mebli oraz z prośbą o przekazanie m. Łodzi duplikatów, „Robotnika”, „Przedświtu”, „Łodzianina”, odezwo PPS z lat 1898–1902, zamówić u fotografa portret Romualda Traugutta według podobizny, znajdującej się w Bibliotece i Archiwum Muzeum Wojska, wreszcie zamówić w Łodzi powiększenie fotografii domu przy ul. Piłsudskiego 19 oraz przekazać te powiększenia do Muzeum Belwederskiego, które tych fotografii nie posiada [...]

[...] Dzięki zarządzeniom wiceprezydenta Antoniego Pączka w krótkim stosunkowo czasie dzielnica, w której się mieści Muzeum Pamiątek radykalnie zmieniła swój wygląd zewnętrzny. Wyszlachetniała. Dom zaś nabrał wyrazu i począł zwracać uwagę mieszkańców. Czas otwarcia Muzeum był bliski.

Dnia 25 października 1938 roku wiceprezydent Antoni Pączek, w porozumieniu z prezydentem Mikołajem Godlewskim, postanowił, by uroczyste otwarcie Muzeum Pamiątek po Pierwszym Marszałku i Wodzu Narodu Józefie Piłsudskim dokonane zostało w dniu 11 listopada 1938 roku, w dwudziestą rocznicę odzyskania Niepodległości Polski. Tak też się stało. Uczyniono wszystko, aby w dniu tym Muzeum oddać społeczeństwu [...]

Przemówienie inauguracyjne

Uroczyste otwarcie Muzeum Pamiątek po Pierwszym Marszałku i Wodzu Narodu Józefie Piłsudskim (oficjalna nazwa tej miejskiej placówki) nastąpiło 11 listopada 1938 roku. Ze względu na szczupłość lokalu zaproszono niewielu gości. Zarząd Miejski ułożył listę tak, aby znaleźli się na niej ci, którzy brali udział w walkach o niepodległość, bez względu na dzielące ich w 1938 roku różnice polityczne. Jednak sporo zaproszonych gości się nie

pojawiło, tłumacząc się chorobą, w tym także tymczasowy prezydent Łodzi Mikołaj Godlewski. W rezultacie wśród zgromadzonych w mieszkaniu przy ulicy Wschodniej 19 oprócz wojewody Henryka Józewskiego i dowódcy Okręgu Korpusu Nr 4 WP generała Wiktora Thomméeego przeważali wyżsi urzędnicy magistracy. Na ulicy natomiast zgromadzili się przedstawiciele organizacji byłych wojskowych, związków zawodowych i stowarzyszeń. Zainstalowano megafony, dzięki czemu mogli uczestniczyć w przebiegu uroczystości.

Zainauguował ją wiceprezydent Antoni Pączek. Warto przytoczyć większe fragmenty jego przemówienia, którego główne tezy niewiele się zestarzały:

„Panie Wojewodo, Panie Generale, Szanowni Państwo!

Gdy po ostatnim nieudałym powstaniu 1863 roku spadły na pokonaną Polskę tysięczne represje i kary, gdy powstały i zaskrzybiały nowe szubienice i zapełniły się więzienia i kazamaty, a zroszone krwią naszych praojców i zasłane kośćmi najlepszych synów Ojczyzny sybirskie szlaki pokryły się nowymi mogiłami, naród polski, pod ciężarem jarzma i na skutek strasznego krwi upustu w powstaniu styczniowym, odrzuciwszy od siebie gorącą jeszcze broń i poszarpane w bojach sztandary, skłonny był urządzić sobie w klatkach, w których nas zamknęli zaborcy, możliwie najwygodniejsze życie. I rozpostarła się nad Polską czarna i beznadziejna noc strasliwej niewoli. A słabi duchem zaczęli już poszukiwać argumentów, mających dowieść narodowi, że i niewola ma swoje dobre strony.

Tak powstała i zaczęła się panoszyć filozofia niewolnicza, usiłująca dwoma ramionami, pozornie wykluczającymi się wzajemnie, objąć w uścisku duszącym cały naród polski. Polak miał sobie powtarzać: „Myślę, więc jestem” lub składać radosne dziękczynienia, że Polska nie musi „kalać biel swej duszy” funkcjami wolnego państwa. Przyziemny „pozytywizm” i abstrakcyjny „mesjanizm”, wpływające z jednego źródła: niemocy duchowej ich twórców, mamły naród polski łokciem – z jednej i palmą męczeństwa – z drugiej strony.

I oto w tym czasie, gdy naród rozbrojony fizycznie zaczęto i duchowo rozbierać, zjawili się ludzie duchem potężni, którzy wydali wojnę filozofii niewolniczej. Jedni z nich pochodzili ze szlachty, która, jako warstwa społeczna, wyśpiewała w powstaniu styczniowym swój śpiew ostatni, wielu zaś wyszło z łona nowej warstwy społecznej – spośród robotników. Przedstawiciele tych dwu warstw społecznych, złączeni wielką ideą, rozpoczęli dzieło odrodzenia.

Pierwszym zadaniem, jakie sobie nakreślili, było moralne uzbrojenie narodu. Drugim – uzbrojenie fizyczne. Orężem ich w walce o cel pierwszy było słowo. Znali jego wartość i moc. Wiedzieli, że słowo, treść wielką zawierające, jest czynem. I z takim słowem-czynem postanowili dotrzeć do wszystkich Polaków, a przede wszystkim do tych, którzy cierpieli podwójnie, do robotników. Aby zaś słowo to mogło trafić do najszerzych mas narodu, musiało być drukowane. Tak powstały pół wieku temu pierwsze drukarnie konspiracyjne.

Było to wydarzenie olbrzymiej doniosłości. Zakładając i prowadząc nielegalne drukarnie, redagując „Robotnika” i ulotki, pisując do „Przedświtu” i opracowując broszurę, zwracał się Józef Piłsudski do całego narodu, ale przede wszystkim do robotników. W jednym z Jego artykułów, drukowanym w lipcu 1895 roku, czytamy: „naturalny bieg wypadków połączył u nas kwestię zdobycia potrzebnych dla klasy robotniczej praw politycznych z kwestią obalenia najazdu”, a w artykule z sierpnia tegoż roku mamy jakby uzupełnienie i wykończenie poprzedniej tezy w słowach: „... hasłem polityki robotniczej, odpowiadającym jej potrzebom... może być tylko Niepodległa Rzeczpospolita Polska”.

Przewodnik po Muzeum

Pieczołowicie odtworzone mieszkanie Józefa Piłsudskiego zaczęło funkcjonować jako publiczna placówka przed Bożym Narodzeniem 1938 roku. Wśród odwiedzających przeważały grupy uczniów organizowane przez szkoły oraz organizacje społeczne. Gdyby dziś ktoś chciał je odtworzyć ponownie, w książce *Szlakiem Wielkości* zawarta jest dokładna instrukcja, jak wyglądało to mieszkanie-muzeum.

Jesteśmy w korytarzu mieszkania. Wchodzimy do pokoju, na prawo – jest to dawny pokój stołowy. Dziś z portretów, przemawiają do nas lata młodości Józefa Piłsudskiego.

Na ścianie prawej – pierwszy portret to postać ojca Marszałka Józefa Wincentego Piotra Piłsudskiego, na następnej fotografii widzimy Józefa i Bronisława braci Piłsudskich w wieku dziecięcym a obok portret Marii z Bilewiczów Piłsudskiej – Marki Marszałka. U dołu – tryptyk z Zułowa, miejsca urodzenia Józefa Piłsudskiego.

Na ścianie lewej, od drzwi, wiszą podobizny: Józef Piłsudski w okresie zdawania matury w towarzystwie brata swego Bronisława i kolegów Szwengrubera i Busza. Następne portrety to Józef Piłsudski, zdjęcie z roku

1880, jako uczeń klasy III gimnazjum wileńskiego. Maria Piłsudska – Matka Józefa Piłsudskiego, zdjęcie z roku 1885, oraz podobizna Józefa Piłsudskiego jako więźnia politycznego z roku 1887.

Przechodzimy do pierwszego pokoju z lewej strony korytarza – jest to dawny pokój sypialny.

Pierwsza ściana z lewej strony od wejścia zawiera: odbitkę listy więziennej z podobizną Józefa Piłsudskiego jako więźnia politycznego, następnie rysunek Z. Czermańskiego – „Spacer po podwórzu więzienia irkuckiego” oraz podobizna Józefa Piłsudskiego jako zesłańca syberyjskiego. U dołu wieś Tunka, w kraju Buriatów na Sybirze, miejsce zesłania Józefa Piłsudskiego.

W gablotce mieszczą się:

- 1) Opinia władz uniwersytetu Charkowskiego o studencie Józefie Piłsudskim.
- 2) Decyzja, mocą której Józef Piłsudski zesłany został na 5 lat na Syberię.
- 3) Prośba Józefa Piłsudskiego do władz o przeniesienie go na półwysep Sachalin, do miejscowości, w której starszy brat Jego Bronisław, student, odbywał karę ciężkich robót, za udział w przygotowaniu zamachu na życie cara Aleksandra III.
- 4) Dokument donoszący władzom rosyjskim, iż ze względu na stan zdrowia przeniesiono Józefa Piłsudskiego z Kireńska do Tunki na Syberii.

Ściana następną: pierwszy obraz to rysunek Z. Czermańskiego – wywiezienie Józefa Piłsudskiego z Wilna pod strażą żandarmów rosyjskich. Podłużna fotografia zrobiona została z plastycznego planu drogi na Sybir, jaką w roku 1887 odbył Józef Piłsudski. Za nią rysunek Czermańskiego – etap pieszy skazańców. Nad „Drogą na Sybir” dwie fotografie Józefa Piłsudskiego: pierwsza z roku 1893, po powrocie z Sybiru, na polowaniu w lasach Wileńszczyzny, druga z roku 1895, z okresu londyńskiego.

W gablotkach mieszczą się:

Pierwodruki artykułów Józefa Piłsudskiego umieszczonych w „Przedświcie” z roku 1893, w „Robotniku” oraz odezwy redakcji i druku Józefa Piłsudskiego, odbite w prowadzonej przez Niego tajnej drukarni PPS.

Następnie listy i korespondencja Józefa Piłsudskiego jako członka Centralnego Komitetu Robotniczego PPS, podpisywana pseudonimem „Wiktor”.

Na ścianie trzeciej – między oknami – portret olejny Marii z Koplewskich Piłsudskiej, w stosunkach partyjnych zwanej Piękną Panią, pierwszej żony Józefa Piłsudskiego, która razem z nim w Łodzi aresztowana została. Portret ten malował art. mal. Bolesław Nawrocki.

Ściana czwarta zawiera fotografie:

1) Domu w Lipniskach, miejscowości położonej w powiecie oszmiańskim, w którego mieszkaniu zainstalowano tajną drukarnię „Robotnika”, w połowie 1894 roku. Wydrukowano tam pierwszych 6 numerów pisma.

2) Fotografia grupy londyńskiej działaczy PPS na emigracji: w pierwszym rzędzie (siedzą) Ignacy Mościcki, Bolesław Antoni Jędrzejowski „Baj”, Józef Piłsudski, Aleksander Dębski. Stoją: pierwszy Bolesław Mikłaszewski, drugi Witold Jodko Narkiewicz.

3) Zdjęcia z tego samego okresu czasu – w Londynie – lecz ze zmianą osób, brakuje w nim Aleksandra Dębskiego.

4) Dom w Wilnie, w którym mieściła się nielegalna drukarnia „Robotnika”, po przeniesieniu jej z Lipnisek. Wydrukowano tam „Robotnika” do numeru 32. W drugiej połowie 1899 roku przeniesiono drukarnię do Łodzi.

*

Idziemy do następnego pokoju. Jest to dawny salonik, obecnie poświęcony działalności Józefa Piłsudskiego w okresie łódzkim. Zaczynamy od ściany na wprost okien.

Zawiera ona portrety Józefa i Marii, małżeństwa Piłsudskich, z okresu zamieszkiwania ich w Łodzi. Pod portretami, pierwsze zdjęcie to X-ty Pawilon Cytadeli Warszawskiej, miejsce oznaczone x to cela, w której osadzono Józefa Piłsudskiego; drugie zdjęcie to szpital św. Mikołaja Cudotwórcy w Petersburgu, z którego to szpitala PPS zorganizowała w roku 1901 ucieczkę Józefa Piłsudskiego przy pomocy dr. Mazurkiewicza; trzecie zdjęcie przedstawiało celę X-go Pawilonu, w której osadzono Józefa Piłsudskiego.

W gablotce znajdują się:

„Robotniki” Nr 33, 34 i 35 drukowane w Łodzi oraz tutaj drukowany „Kurierek Robotnika” Nr 3. Poza tym, „Robotnik” Nr 36, drugie wydanie, londyńskie, z zamieszczonym na czele numeru zawiadomieniem o wpadnięciu łódzkiej drukarni oraz podobizna, zabranej przez żandarmów rosyjskich, maszyny łódzkiej.

Ściana następna – na prawo – zawiera portrety współpracowników Józefa Piłsudskiego, którzy bywali w mieszkaniu łódzkim:

1. Aleksander Malinowski, inżynier, zmarły w Zakopanem 25. XII. 1922 roku. Należał do grupy kierowników PPS. Od końca 1897 roku pracował nielegalnie. Aresztowany na dworcu w Łodzi w roku 1900, był mimowolnym powodem wykrycia drukarni. Szpieg rosyjski poznał go w Łodzi, chodził jego śladem i stąd znaleziono adres mieszkania Józefa Piłsudskiego, nie spodziewając się zresztą, że znajdą taką zdobycz w mieszkaniu. Malinowski siedział 2 lata i 4 miesiące w śledztwie, skazany na 8 lat zesłania do Wschodniej Syberii, zbiegł z drogi aresztanckiej w lipcu 1902 roku. Brał następnie udział w pracach partii, w rewolucji 1905 roku, a po jej upadku osiadł w Galicji, gdzie opracował dwutomowe dzieło „Materiały do historii PPS i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim”, do dzieła tego Józef Piłsudski napisał przedmowę. Po wybuchu wojny w roku 1914 Malinowski pracował w służbie cywilnej Legionów Polskich.

2. Aleksander Sulkiewicz (ściślej mówiąc: Iskander Mirza Duzman Bey Sulkiewicz) pseudonim „Michał”, urodził się w roku 1867. Pochodził z rodziny muzułmańskich Tatarów. Z socjalizmem zapoznał się jeszcze przed powstaniem PPS – był też uczestnikiem pierwszego jej, programowego, zjazdu w roku 1892 w Paryżu. Jako rosyjski urzędnik komory celnej na granicy zorganizował przemysł dla potrzeb ruchu robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej. Wybierany był do ciał kierowniczych PPS. Brał udział w rewolucji 1905 roku. Po wybuchu wojny w roku 1914 stał w szeregach Legionów Polskich, a odkomenderowany do prac politycznych pracuje w PPS i POW. Po aresztowaniu przez Niemców, w listopadzie 1915 roku unika obozu jeńców przez powrót w szeregi Legionów. Tutaj trzykrotnie domaga się od swego przyjaciela Józefa Piłsudskiego, komendanta Legionów, wysłania go na front. Dwukrotnie spotyka go odmowa, dopiero za trzecim razem uzyskuje zgodę. Mimo swych 49 lat dobrze znosi trudy życia okopowego, względów żadnych dla siebie nie chce. Naraża się nieraz niosąc pomoc współtowarzyszom. I w takiej właśnie chwili, 18 września 1916 roku, w Sitowicach, biegnąc z pomocą ciężko rannemu Adamowi Kocowi, pada śmiertelnie ranny kulą moskiewską.

3. Kazimierz Rożnowski, pseudonimy partyjne „Karol” lub „Karbol”, jedyny świadek czasów łódzkich, współpracownik Józefa Piłsudskiego w drukarni „Robotnika”. Jako student uniwersytecki przerywa studia, by oddać się na usługi PPS, uczy się zecerki i skierowany do nielegalnej dru-

karni. Pracuje też w łódzkiej drukarni „Robotnika”. W tragiczny dzień unika aresztowania w Łodzi tylko dzięki Marii Piłsudskiej, która przez służącą zdołała go ostrzec o rewizji w mieszkaniu. Uniknąwszy aresztowania w Łodzi wpada w ręce żandarmów w Wilnie, gdzie przybył dla dalszej pracy w organizacji.

4. Zdjęcie wspólne z okresu więziennego. Siedzą Aleksander Malinowski i Kazimierz Rożnowski, niżej siedzą dwaj członkowie PPS ze sprawy garbarzy warszawskich. Otaczają ich strażnicy więzienni.

Gablotka pod portretami zawiera:

Dwa listy Sulkiwicza, donoszące o wpadnięciu drukarni łódzkiej oraz o przywiezieniu aresztowanych, małżeństwa Piłsudskich i Aleksandra Malinowskiego, pseudonim „Władek” do Warszawy.

Następnie dwa listy (grypsy więzienne Józefa Piłsudskiego) z Cytadeli Warszawskiej, omawiające wyniki rewizji w Łodzi i pierwsze badanie żandarmskie oraz plan mieszkania łódzkiego. Poza tym protokół badania żandarmów w Łodzi.

Przy ścianie, między oknami, w gablotce znajduje się tzw. stolik japoński, a na nim bożek buriacki, w którego podstawie znajdowała się skrytka do chowania klucza od drukarni. Dwie fotografie to: 1. Aleksander Malinowski na tle krat więziennych, 2. Józef Piłsudski, zdjęcie dokonane po aresztowaniu łódzkim.

Ściana czwarta – około pieca – zawiera fotografię dworu Lewandowskich w Czystołuży, na Polesiu, gdzie Józef Piłsudski zatrzymał się po ucieczce z Petersburga, ze szpitala św. Mikołaja. Następnie zdjęcia to: 1. podobizna Józefa Piłsudskiego, ze zdjęcia dokonanego po aresztowaniu łódzkim, 2. Józef i Maria Piłsudscy w Szwajcarii, w gościnie u Ignacego Mościckiego.

W gablotce:

Akta sprawy łódzkiej, meldunki o przyjęciu Józefa i Marii Piłsudskich do X-go Pawilonu Cytadeli Warszawskiej oraz meldunki żandarmerii o ucieczce Józefa Piłsudskiego ze szpitala w Petersburgu.

Na środku pokoju stolik, z tajemną skrytką, z nielegalnej drukarni „Robotnika”, którą zorganizowano w Kijowie, po wpadnięciu drukarni w Łodzi.

Otwieramy drzwi do dawnego gabinetu pracy Józefa Piłsudskiego, w którym mieściła się tajna drukarnia PPS, drukarnia „Robotnika”.

Na prawo na szerokiej podstawie szafki stoi maszynka drukarska, w stosunkach partyjnych „Babcią” zwana. Wszystkie miejsca stykania się żelaznych części maszynki oblepione są sukniem, zabezpieczone gumą, aby w czasie ruchu maszynki nie wywołać stuku. W ramie maszynki pod wałcami z farbą złożona kolumna (stronica) czcionek, to właśnie czołowa strona 35 numeru „Robotnika” ostatniego, który z tej drukarni poszedł w świat. U podnóża maszynki papier pocięty, przygotowany już do druku pisma. W szufladzie podstawy szafki ukryte kaszty zecerskie z czcionkami. W szufladzie tej chowano też wszystkie przybory zecerskie, gdy pokój musiał przybierać wygląd kancelarii „pana adwokata”, jak Piłsudskiego zwano w domu, w którym zamieszkiwał. Maszynkę zakrywano wówczas górną, składową częścią szafki. Części te stoją teraz pod ścianą. Za maszynką drukarską stoi okrągły stolik, na nim układano wydrukowane arkusze numeru „Robotnika”. Obok stolika duża, wysoka lampa naftowa, otoczona pięknym abażurem, wyhaftowanym jedwabnym japońskim samodziela. Lampę tę nazywano „japońską”. Oświetlała ona prace w czasie druku „Robotnika”.

Na lewo na pierwszym planie, biurko, a na nim przybory do pisania, pierwsze odbitki próbne, druki strony „Robotnika”, oraz rękopisy Józefa Piłsudskiego. Z boku na biurku kaszta zecerska, przy której, siedząc na otomanie, składał artykuł Kazimierz Roźnowski. Obok kaszty na tzw. „szuflii” zecerskiej przygotowana już do druku kolumna (strona) „Robotnika”. Z drugiej strony kaszty leżą tzw. „organki”, na których złożona szpalta początku artykułu, przy „organkach” linia stalowa i nóż do cięcia papieru. Papier kupowano różnych formatów i w domu dopiero przycinano, aby pasował do ramy maszynki i odpowiadał formatowi „Robotnika”. Praca była to żmudna i ciężka, nie raz aż do krwi raniąca ręce. Na kaszcie leży tzw. „wierszownik” (dawniej zwany winkielak) z zapoczątkowanym składaniem artykułu. Pracę przy biurku oświetlała, stojąca i dziś, lampa naftowa.

I tylko szkoda, że tego muzeum już nie ma.

*Wybrał i opracował:
Gustaw Romanowski*

Wybrane cytaty z publicystyki i wystąpień Józefa Piłsudskiego

Józef Piłsudski o...

O partyjnych podziałach wśród Polaków

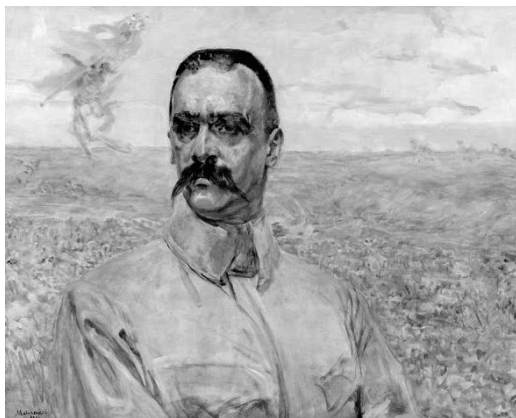
[...] Jednolitość mogłaby być osiągnięta, gdyby grupy polityczne, które się teraz pojawiły, rozporządzały większą sumą znajomości wzajemnej. Pomiedzy ludźmi politycznymi Polski istnieje nieprzebyta ściana, złożoną z podejrzeń, obaw wszelakich i uprzedzeń, a nawet starych porachunków. Polacy pomiędzy sobą są, niestety, wrogami nieubłaganymi. Jest to dziwna struna psychiczna, która stała się naszą właściwością, naszą cechą organiczną. Gdyby ta właśnie struna osłabła, postulat jednolitości stałby się natychmiast możliwym. [...]

Wypowiedź dla „Tygodnika Ilustrowanego” z 6 stycznia

1917 r.

O izolacji w Magdeburgu

[...] Jak wiadomo, z końcem roku 1918 znajdowałem się w mieście Magdeburgu, w cytadeli. Byłem od polskiego życia rozmyślnie najzupełniej izolowany... Życie polskie biegło hen, gdzieś daleko, nie dając mi żadnych danych o sobie. Izolacja była doprowadzona do tego stopnia, że do mnie wiadomości o świecie zewnętrznym dochodziły jedynie z gazety codziennej, wychodzącej w Magdeburgu – „Magdeburgerzeitung”. Z niej tylko



mogłem czerpać dane i wiadomości o mojej ojczyźnie. Z tych danych, względnie ubogich, przed przyjazdem 11-ego listopada do Warszawy, zostało mi w pamięci jako drogowskazy, jako dane, z którymi do Polski jechałem, kilka zaledwie dziwnych rzeczy. Pierwszą wiadomością był wetknięty mi w ręce na parę tygodni przed uwolnieniem, czy to przez sympatię, czy to przez złośliwość podoficera, tygodnik niemiecki, w którym znalazłem ku



memu wielkiemu zdziwieniu mój portret z podpisem „minister spraw wojсковych Polski”. Z krótkiej przy tym notatki widziałem, że chodzi o jakiś gabinet Świerzyńskiego, o którym pierwszy raz słyszałem, że mógł istnieć w Polsce. Byłem w nim jakoby ministrem spraw wojсковych, który siedział w Magdeburgu. Pamiętam, jak śmieliśmy się z moim kolegą w więzieniu, gen. Sosnkowskim, jak kpiliśmy, jako z symbolu Polski, iż minister spraw wojсковych tego kraju jest nie gdzie indziej, jak w więzieniu. [...]

Z odczytu we Lwowie 7 sierpnia 1923 roku

O łgarstwie na użytek publiczny...

[...] świeżo dowiedziałem się będąc we Lwowie na zjeździe legionistów, że jest w Sandomierszczyźnie pewna ziemianka, która głośno opowiada, że kwaterowałem w jej domu w roku 1915, przy czym ukradłem jej mężowi jakieś złote buty. Panom to się może wydaje śmieszne. Ależ, proszę panów, sam pomysł opowiadania tych rzeczy jest oryginalny. Ta pani, u której stałem, czy nie stałem w jej domu, której synowie szli do boju pod moim dowództwem, ta głupia babina, reprezentująca opinię w swojej sferze, da opinię, odpowiednią do rozumu sfery, do której należy. Jest to zresztą echem jednej pracy znanego pośta Zamorskiego, który publicznie w broszurach opisał, że jestem bandytą i dywizja legionowa z bandytów się składa. Jednak bandyta był Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem. To nie przeszkadzało jednak, że te rzeczy były czytane i pisane. [...]

Z wykładu w Wilnie 25 sierpnia 1923 roku

O początkach powstania styczniowego...

[...] Oto początek powstania. W Białej Podlaskiej Rogoziński, młody człowiek, przygotowuje wybuch, organizując miasteczka i okoliczne zaścianki. Dzień wyznaczony na zbiórkę, miejsce wskazane. Rogoziński siedzi u siebie i czeka. W wilię wybuchu, w nocy, spiskowi mieszczenie przed wyjściem na bój śpieszą do kościoła, aby pogodzić się z Bogiem. Idą gremialnie do spowiedzi, aby oczyścić się z grzechów. Księża rozgrzeszenia nie dają, mówiąc: „Idziesz na mord, na rozbój, rozgrzeszenia nie ma, absencji nie ma!”. Rogoziński widzi, jak ważny trud, całe dzieło jego, chwiać się zaczyna. Zdobywa się po chwili wahania na energię, rzuca się do kościoła, aby wymusić rozgrzeszenie u księży nakazem, krzykiem, groźbą wyroków śmierci. Żąda, żeby rozgrzeszenie dano. Gdzie jesteś o ty, „Treuga Dei?”. W przybytku Bożym wojna domowa się toczy!

Z odczytu w Warszawie 20 stycznia 1924 roku

O potrzebie wspierania młodych adeptów nauki

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

Przesyłam Panu przez zbliżonego mi oficera 2 miliardy 20 milionów marek. Stanowi to wypłacane mi teraz coś w rodzaju pensji za moje uprzednie prace w państwie. Wobec tego, że nie mogę się pogodzić z myślą, bym taką pensję brał na swoje potrzeby, oddaję ja na te czy inne cele publiczne, wybierając te, które z moją poprzednią pracą w państwie najsilniej ze mną związane. Wobec tego marcową pensję przesyłam Panu na cele uniwersytetu w Wilnie. Przede wszystkim chodziłoby mi o zabezpieczenie choć cokolwiek pracy młodych sił asystentów i asystentek, obawiam się bowiem, że fala oszczędności kierowanej przede wszystkim na tych siłach się odbić musi, siłach i tak mało płatnych i mało ubezpieczonych...

Z listu do rektora Uniwersytetu Wileńskiego z dnia 11 marca 1924 roku

O partyjnych układach i nieodpowiedzialności posłów i ministrów

[...] Wszyscy łatwo mówią o silnym rządzie, wszyscy to żądanie stawiają, nawet sami posłowie i senatorowie, lecz już przy formowaniu rządu czynią wszystko, by rząd $\frac{9}{10}$ swoje siły utracił przez „pacta conventa”, zawarte ze stronnictwami, klubami, grupami, posłów, z konwentyklami, które się na jakiego ministra zgodziły z wprowadzeniem groźby cofnięcia tej zgody w razie, gdyby ów „siłacz” nie dogadzał protekcjom, protekcijkom, żądaniom i kaprysom p. posła czy senatora, ich krewnych, kuzynów i kuzynek jego, nie mówiąc o poszczególnych wpływowych jego wyborcach.

Nie wiem, czy można sądzić, że rząd w ten sposób sformowany, albo w ten sposób rządzący, kiedykolwiek w Polsce będzie silny, przynajmniej ja osobiście nie widzę metody rozstrzygnięcia kwadratury takiego koła. [...] Musi się przy tej procedurze zatracić wszelka odpowiedzialność istotna tak dalece, iż każdy szczerzy demokrata musi się palić ze wstydu. Demokracja bowiem polega na wyraźnej odpowiedzialności władzy wykonawczej. Tymczasem już sam fakt postawienia do rządzenia posła stwarza nieodpowiedzialność jego za czynności przed kimkolwiek, aż do wygaśnięcia jego pełnomocnictw poselskich. [...]

O losach kadrówki i legionistów

Szanowne Panie i szanowni Panowie!

Przemawiam do was w Kielcach, w mieście, do którego dziś – naszymongiąszlakiem, szlakiemkadrówki – biegnądziesiątki i dziesiątki młodziży. Kielce, może bez swej chęci, związane są z nami i z naszymi dziejami tak silnie i tak nierozłącznie! Kielce bowiem wiążą się z osobistymi losami prawie każdego z tych, którzy dwanaście lat temu wyszli ze mną do Krakowa. Bo losy Legionów, losy legionistów nie należą do zwykłych losów, ani do przeciętnych prawd życiowych. [...]

Jak mała i jak znikoma była ta siła, którą rozporządzałem. Wydawać się mogło, że niepodobna, by tak mała siła wielkie skutki w dziejach Ojczyzny wyrzeć mogła w stanie. To chwila wahania, ta trudność spojrzenia naprzód z otuchą, z odwagą, z jakimś przekonaniem, że nie zginie się tylko marnie na tym wielkim pobojuwisku, który świat cały wtedy gotował – ten ciężar duszy, który legł prawie na każdym z nas bardziej myślącym, pozostał mi żywym bardzo silnym wspomnieniem. [...]

Z przemówienia na Zjeździe Legionistów w Kielcach 8 sierpnia 1926 roku

O Wilnie...

Gdym siedział w Magdeburgu, istotnie stał nad głową kat. Nie byłem nigdy pewien życia. Był to jak grób zamknięty. Izolowany byłem bardzo od świata i wtedy właśnie myślałem o miłym, co jak poduszka do trumny z człowiekiem idzie. Jedno z najmiłszych, jakie mam i jakie przeżyłem, jest Wilno, jest miasto moje rodzinne. I nieraz tam, w Magdeburgu, o Wilnie myślałem, do Wilna tęskniłem. Miłe miasto. Rzędem biegną mury, pagórki, otoczone zielenią... Mury tęsknie na pagórki spoglądają. Miłe miasto. Gdy na który z pagórków się wyjdzie, ku niebu przez mgłę opadów błyszczą do góry wieżycy, wieżyczki, na których, gdy dzwony zadzwonią, nie wiadomo, czy się skarżą, czy o łaskę proszą, czy tęskny tylko do nieba głos wznoszą. Miłe miasto. Miłe mury, co

mnie dzieckiem niegdyś pieściły, co kochać wielkość prawdy uczyły, miłe miasto z tyłu, tylu przeżyciami. Miasto – symbol naszej kultury i państwowej ongiś potęgi... Jedno z najpiękniejszych miast w świecie!...

Przemówienie Radzie Miejskiej Wilna 8 września 1923 r.

O honorze...

[...] Gdy myślę o honorze, zawsze przypominam sobie moje próby określenie honoru i potrzeby jego w życiu, które zawsze mam w pamięci. Mianowicie, że honor jest surogatem cnoty i dlatego jest bardzo potrzebny w życiu. Cnota tak wysokie stawia od człowieka wymagania, że rzadko człowiek może odpowiedzieć wymaganiom cnoty. Honor zaś, idąc niżej od cnoty, wymaga znacznie mniejszych wysiłków ludzkich, dlatego by się utrzymać na przeciętnej ludzkości. Ja osobiście, o ile sobie przypominam, nigdy w życiu nie potrafiłem naruszyć granic honoru i dlatego jestem niezwykle wrażliwy, gdy wymogi honoru są naruszane z widoczną dla niehonorowego człowieka łatwością. Niestety panowie posłowie już z samego początku istnienia u nas sejmu poszli na drogę wymazywania ze słownika swego słowa „honor”. Ba, więcej – urządzono się w ten sposób, aby nieodpowiedzialność posła rozciągnięto obowiązkowo dla posła w kierunku nieodpowiedzialności honorowej. Tak daleko, jak świat cywilizowany sięga, nie poszła żadna instytucja, żadna grupa, żadne stowarzyszenie, a tym bardziej żadna instytucja o państwowym charakterze. [...]

Przemówienie na Zjeździe Legionistów w Lublinie 12 października 1926 r.

Wybrano z: Józef Piłsudski,
Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych, Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa 1937.



Tradycja i pamięć

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Misja, pamięć, edukacja

Już w latach 30. XX wieku powstawały muzea poświęcone pamięci Józefa Piłsudskiego. Rozpoczęły działalność najpierw w warszawskim Belwederze, a wkrótce potem w Łodzi, w kamienicy przy ul. Wschodniej 19. Wybuch drugiej wojny światowej oznaczał jednak kres ich działalności, a kilkadziesiąt późniejszych lat rządów PRL nie było czasem przyjaznym do wznowienia tej inicjatywy. Dopiero założona w 2008 roku Fundacja Rodziny Józefa Piłsudskiego i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego postanowiły utworzyć muzeum biograficzne Marszałka w Sulejówku pod Warszawą.

10 listopada 2008 roku w dworku Milusin, dawnym domu Marszałka w Sulejówku, umowę w sprawie utworzenia muzeum podpisali: z ramienia Fundacji Rodziny Józefa Piłsudskiego Jadwiga Jaraczewska, córka Marszałka, oraz Bogdan Zdrojewski, minister kultury i dziedzictwa narodowego.

W 2018 roku w sąsiedztwie dworku Milusin powstanie nowoczesny budynek muzealno-edukacyjny, łączący w sobie funkcje wystawiennicze, edukacyjne i animacyjne. Znajdująca się w nim wystawa stała będzie prezentować życie Józefa Piłsudskiego na szerokim tle historyczno-społecznym. Wystawa podzielona będzie na pięć galerii chronologicznych, określonych hasłami: Ziuk, Wiktor, Komendant, Naczelnik i Marszałek. Szósta galeria – Symbol – odniesie się do pamięci o Józefie Piłsudskim i pozostawionego przez niego dziedzictwa.

Kompleks historyczny i edukacyjny

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku składać się będzie z części historycznej oraz budynku muzealno-edukacyjnego. W skład części historycznej wchodzi trzy obiekty. Jest to dworek Milusin projektu Kazimierza Skórewicza – dawny dom rodziny Piłsudskich, zakupiony ze składek żołnierzy polskich dla Marszałka. Następnie Drewniak, czyli pierwszy dom Piłsudskich w Sule-

jówku, zakupiony w 1921 roku przez Aleksandrę Piłsudską, oraz Willa Bzów, a także otaczające je tereny zielone. W 2018 roku w sąsiedztwie dworku Milusin powstanie nowoczesny budynek muzealno-edukacyjny łączący funkcje wystawiennicze, edukacyjne i animacyjne. Częścią muzeum będzie także dawny ogród.

Misja muzeum

Misją muzeum jest wszechstronne ukazanie wielowymiarowości Józefa Piłsudskiego, a także upowszechnianie w społeczeństwie, szczególnie w młodym pokoleniu, wyznawanych przez niego wartości – dumy narodowej i postawy patriotycznej, poświęcenia w pracy i walce oraz szacunku dla polskich tradycji. Poprzez programy edukacyjne i akcje społeczne muzeum przybliży pamięć o przeszłości i dziedzictwie Marszałka, a także stara się zachęcać do refleksji na temat problemów współczesnego świata. Muzeum jest przestrzenią, w której historia i tradycja inspirują do dyskusji na tematy wciąż ważne i aktualne dla Polaków.

Rozwój

Jako nowoczesna instytucja muzeum uwzględnia dynamicznie zmieniający się w ostatnich latach model uczestnictwa w kulturze. W tym procesie muzea zajmują szczególną rolę, w coraz większym stopniu stając się instytucjami łączącymi wiele funkcji, spośród których jednymi z najważniejszych są edukacja i budowanie społeczności poprzez współtworzenie i aktywne uczestnictwo. Muzeum wychodzi naprzeciw tym oczekiwaniom, prowadząc działalność w skali lokalnej i ogólnopolskiej, integrując kolejne grupy odbiorców.



Opowieść multimedialna

W 2018 roku muzeum powiększy się o nowy budynek muzealno-edukacyjny, łączący w sobie funkcje wystawiennicze, edukacyjne i animacyjne. Nowy budynek, którego sercem będzie multimedialna narracyjna wystawa stała, w dużej mierze oparta na eksponatach z epoki, jest uzupełnieniem historii opowiedanej przez autentyczne otoczenie zachowanego dawnego dworku Milusin. Te dwie przestrzenie czasowe złożą się na pełną i wielowątkową opowieść o życiu Marszałka prezentowaną na szerokim tle przemian historycznych i społecznych.

Wystawa stała

Wystawę stałą Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku zaprojektuje konsorcjum światowej sławy firm: Ralph Appelbaum Associates, Inc., największego projektanta przestrzeni muzealnych na świecie, oraz czołowe polskie firmy WXCA Sp. z o.o. i Platige Image SA (zwycięzca w konkursie na opracowanie koncepcji plastyczno-przestrzennej wystawy stałej). Umowę na zaprojektowanie wystawy w obecności Piotra Glińskiego, wicepremiera, ministra kultury i dziedzictwa narodowego, oraz Jarosława Sellina, wiceministra kultury i dziedzictwa narodowego, podpisali 9 lutego 2016 roku Krzysztof Jaraczewski, dyrektor Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, oraz Szczepan Wroński, przedstawiciel zwycięskiego konsorcjum z firmy WXCA Sp. z o.o.

Działalność

Muzeum od początku działalności realizuje liczne projekty zarówno w swojej siedzibie, jak i poza nią. W centrum działań znajduje się postać Józefa Piłsudskiego i wyznawane przez niego wartości, wokół których muzeum łączy kolejne społeczności, angażując wszystkich zainteresowanych w proces jego tworzenia. Muzeum działa w skali ogólnopolskiej i lokalnej – wystawy czasowe prezentowane są w ważnych punktach przestrzeni publicznej, a poprzez akcje społeczne i projekty edukacyjne placówka dociera do szerokiego grona odbiorców. Celem tych działań z jednej strony jest przypomnienie o dokonaniach Józefa Piłsudskiego i ich znaczeniu dla Polski, a z drugiej – zachęcenie do refleksji i dyskusji na temat roli, jaką odegrał on w historii Polski i Europy. Muzeum jest projektem integrującym kolejne pokolenia Polaków wokół takich wartości, jak wolność, niepodległość, społeczeństwo obywatelskie, państwowość i patriotyzm.

Edukacja jest jednym z najważniejszych elementów misji muzeum. Muzeum prowadzi projekty edukacyjne skierowane do różnych grup odbiorców, m.in. lekcje muzealne (także dla uczniów mających specjalne potrzeby), gry edukacyjne i warsztaty. Specjalne programy adresowane są do

społeczności nauczycieli (Klub Nauczyciela Historii), najmłodszych odbiorców (O niepodległości dla najmłodszych) oraz młodzieży zainteresowanej dziejami oręża polskiego (Olimpiada Losy Żołnierza i Dzieje Oręża Polskiego).

Muzeum organizuje wystawy czasowe, ogólnopolskie obchody rocznicowe związane z postacią Józefa Piłsudskiego i ważnymi wydarzeniami historycznymi, w których odegrał on kluczową rolę, międzypokoleniowe spotkania, koncerty, wystawy czasowe, gry miejskie, spacer. Prowadzi także internetowe portale wiedzy (Wykaz legionistów polskich, Platforma Wiedzy o Józefie Piłsudskim, Blog z Wąsem).

Od 2013 roku placówka organizuje ogólnopolską akcję społeczną – Mamy Niepodległą!, w której zachęca Polaków – w kraju i za granicą – do radosnego świętowania Narodowego Święta Niepodległości. Akcja polega na bezpłatnym wysyłaniu kartek pocztowych, zaprojektowanych przez uznanych artystów grafików, do rodziny i przyjaciół. W ramach akcji od 2013 roku wysłano 2 600 000 kartek. W 2015 roku muzeum zainaugurowało pierwszą edycję akcji społecznej Co na to Marszałek? Ma ona na celu zaangażowanie Polaków w tworzenie obrazu współczesnej Polski i pokazanie, jak nasz kraj zmienił się od czasów Józefa Piłsudskiego. Akcja ta co roku potwierdza, że fenomen Marszałka jest nadal żywy, a Polska to wolny, piękny i rozwijający się kraj.

Zbiory

W 2015 roku udało się dla muzeum odzyskać część mebli z salonu, obrazy oraz inne przedmioty znajdujące się niegdyś w dworku Milusin, które latem 1947 roku zostały wywiezione w nieznanym kierunku na rozkaz generała Piotra Jaroszewicza, ówczesnego komunistycznego wiceministra obrony narodowej. Odzyskane obiekty, będące elementami wyposażenia dworku, to 17 pamiątek, które stanowią tylko niewielką – aczkolwiek bardzo cenną – część spośród ponad 3500 zaginionych przedmiotów, w tym mebli, tkanin dekoracyjnych, lamp, grafik. Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku poszukuje tych obiektów, by jak najwierniej odtworzyć wygląd oraz atmosferę wnętrza dworku z czasów, gdy mieszkał w nim Marszałek z rodziną.

Według stanu na 31 maja 2017 roku zbiory muzealne liczą 20 049 obiektów zapisanych na 11 025 pozycjach inwentarzowych.

Budujemy muzeum na stulecia

Niespełna rok temu, 9 listopada 2016 roku, w Sulejówku odbyło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę nowoczesnego kompleksu muzealno-edukacyjnego Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. W obecności gości honorowych – Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej An-



drzeja Dudy oraz reprezentantów środowisk, dla których powstające muzeum ma szczególnie znaczenie – podpisano akt erekcyjny, a następnie wmurowano kamień węgielny.

Muzeum Józefa Piłsudskiego to jedna z najważniejszych inwestycji kulturalnych państwa polskiego, która zostanie udostępniona zwiedzającym w 2018 roku, w 100. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Przesłanie „Muzeum na stulecia” określa z jednej strony planowane przez placówkę działania związane z obchodami setnych rocznic ważnych wydarzeń w historii Polski, które będziemy świętować w latach 2018–2021, z drugiej zaś oddaje najważniejszą ideę rozbudowywanego Muzeum – czerpanie z historii dla budowania przyszłości Polski na kolejne stulecia.

Fot. dzięki uprzejmości Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Akt Uroczystego Odsłonięcia Pomnika Legionisty

*Libertatis restitutae dulce auditu nomen –
co się tłumaczy: „Wolności odzyskanej słodko jest
słyszeć imię”.*

tradycja i pamięć

Takie motto wybraliśmy dla aktu erekcyjnego pomnika Legionisty, a akt ten wmurowany był w tym miejscu 17 października 2014 roku. Dziś z dumą i radością możemy jako motto uroczystości wybrać sentencję *Finis coronat opus* – koniec wieńczy dzieło.

Dzisiaj, 23 września Anno Domini 2017, w mieście Łodzi, kiedy Prezydentem Rzeczypospolitej jest Andrzej Duda, administratorem Archidiecezji Łódzkiej ks. Biskup Marek Marczak, wojewodą łódzkim prof. dr Zbigniew Rau, Prezydentem Miasta Hanna Zdanowska, a Marszałkiem Województwa Witold Stępień, staraniem Związku Legionistów Polskich i Ich Rodzin, przy współpracy Społecznego Komitetu Pamięci Józefa Piłsudskiego, dzięki przychylności władz municypalnych i państwowych, My, Społeczeństwo Łodzi, przekazujemy dzisiejszym oraz przyszłym pokoleniom pomnik poświęcony tym bohaterom, którzy ponad sto lat temu pierwsi chwycili za broń, by przywrócić Ojczyźnie utraconą wolność i których trud bojowy dane nam jest uświęcić dopiero po przeszło stu latach – legionistom polskim.

Poświęcamy ten pomnik żołnierzom wszystkich trzech brygad Legionów Polskich i żołnierzom Polskiej Organizacji Wojskowej – tym, którzy „na stos rzucili swój życia los”, a także wszystkim bojownikom o wolność i niepodległość Polski, dzięki którym możemy dziś śpiewać: „Ojczyznę wolną pobłogosław Panie”.

Powstał on dzięki wysiłkowi i życzliwości wielu osób i instytucji. Pomysłodawcą budowy pomnika była pani Barbara Kordek, członek

Związku Legionistów Polskich i Ich Rodzin, która również zabiegała o to, by był on zlokalizowany właśnie w tym miejscu – w Parku im. Legionów. Zawiązано zatem w roku 2007 Komitet Budowy Pomnika Legionisty, który zaczął szukać sponsorów zamierzonego dzieła, wykonawcy monumentu i środków na jego realizację. Wykonania pomnika podjął się artysta rzeźbiarz Marcin Mielczarek – pracownik naukowy łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych, wynikiem pracy twórczej którego jest odśnianią dzisiaj monument.

Środki na budowę pomnika pochodziły ze zbiórki publicznej, ze sprzedaży „cegielek” i z darów pieniężnych instytucji i osób. Szczególne podziękowanie należy się państwu Barbarze i Grzegorzowi Grzelakom, którzy są głównymi fundatorami dzieła. Dzięki pomocy organizacyjnej i techniczno-materiałowej przedsiębiorstwa ATLAS Sp. z o.o. budowa postępowała bez zacięć. Serdeczne podziękowanie należy się Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej za znaczące wsparcie oraz Zarządowi i Radzie Gminy Androspol, których dar stał się impulsem do zaangażowania się władz miasta Łodzi w budowę pomnika – w zagospodarowanie jego otoczenia.

Większość nazwisk darczyńców uwidocznią jest w „cegielkach” wmurowanych w podłoże pomnika. Wszystkim im, również tym anonimowym, należy się serdeczne podziękowanie.

Odśnięcie pomnika Legionisty odbywa się u progu stulecia niepodległości Polski jako świadectwo pamięci Narodu o Czynie Legionowym, który był zarzewiem odzyskanej po 123 latach zaborów niepodległości.

Niech żyje Polska! Cześć Jej Synom, którzy pragnąc widzieć Ją wolną, nie zawahali się losu swego życia rzucić na stos ofiarny!

Strzeżmy idei, która im przyświecała i za którą bez wahania ginęli.

Za Komitet Budowy Pomnika:

Barbara Kordek

Adam Przepałkowski

Łódź, 23 września 2017

KOMITET HONOROWY BUDOWY POMNIKA

Ks. bp Marek Marczak
– Administrator Archidiecezji Łódzkiej

Prof. dr hab. Zbigniew Rau
– Wojewoda Łódzki

Witold Stępień
– Marszałek Województwa Łódzkiego

Hanna Zdanowska
– Prezydent Miasta Łodzi

Jan Józef Kasprzyk
– p.o. Szefa Urzędu d/s Kombatantów
i Osób Represjonowanych

Dariusz Rogut – dyrektor
Oddziału Łódzkiego Instytutu Pamięci Narodowej

Przemysław Waingertner – przewodniczący
Komitetu Pamięci Walk i Męczeństwa

Krzysztof Jaraczewski – dyrektor
Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Marek Michalik – prezes
Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej

INICJATYWA WYBUDOWANIA POMNIKA

- * Inicjatorem był Związek Legionistów Polskich i Ich Rodzin – Zarząd Główny w Łodzi. Powołany Komitet Budowy zarządził realizacją poszczególnych etapów wykonania dzieła.
- * Rada Miejska w Łodzi uchwaliła 23 października 2013 roku lokalizację pomnika w Parku im. Legionów.

TWÓRCA POMNIKA

- * Dr Marcin Mielczarek – pracownik naukowy Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, dziekan Wydziału Rzeźby. Jest projektantem całości pomnika i wykonawcą modelu gipsowego 1:1.
- * Odlew w brązie zrealizowała firma BRAZART s.c. Juliusz i Barbara Kwiecińscy w Pleszewie.

KOORDYNACJA REALIZACJI

- * Przedsiębiorstwo ATLAS Sp. z o.o. – Łódź – pomoc techniczna i organizacyjna na wszystkich etapach, od fazy projektu technicznego do montażu rzeźby na postumencie.

WYKONAWCY

- * Projekt techniczny: Biuro Architektoniczne ARCAD – mgr inż. Wiesław Jankiewicz.
- * Postument granitowy o wymiarach 110 x 110 x 280 cm wykonany został w zakładzie GRANIT – STRZEGOM w Strzegomiu.
- * Fundament i zamontowanie na nim postumentu wykonał Zakład Ogólnobudowlany – Janusz Kwiatkowski z Dębniaka k. Zgierza. Kierownictwo budowy (wolontariat) – mgr inż. Witold Pietras.
- * Montaż rzeźby legionisty: firma BRAZART z Pleszewa.
- * Napis LEGIONISTOM ŁODZIANIE i tablica na postumencie: Filip Wejman.
- * Otoczenie pomnika: Zakład Zieleni Miejskiej w Łodzi.

DARCZYŃCY

- * Spółceństwo Miasta Łodzi i Ziemi Łódzkiej, w tym członkowie Związku Legionistów Polskich i Ich Rodzin.
- * Grzegorz i Barbara Grzelakowie z Łodzi.
- * Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna.
- * Mieszkańcy Gminy Andrespol.
- * Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych i podległe jej nadleśnictwa.
- * Ośrodek Badawczo-Produkcyjny Politechniki Łódzkiej ICHEM Sp. z o.o. z Łodzi.
- * VARITEX Sp. z o.o. – Henryk Ulacha z Łodzi.
- * Urząd Miasta Łodzi.
- * Paweł i Sylwia Gniazdowscy z Łodzi.
- * S. i A. PIETRUCHA Sp. z o.o. z Ksawerowa k. Łodzi.

*Opracowali:
Adam Przepałkowski i Marek Gwoździński*

Zjazd Miast Piłsudskiego Łódź 22–23 września 2017 r.

Piątek, 22 września

Dziedzictwo Marszałka i jego małe ojczyzny – konferencja popularnonaukowa. Sala Lustrzana pałacu Poznańskiego, ul. Ogrodowa 15, 10:00.

Śladami Józefa Piłsudskiego po Łodzi – gra miejska dla młodzieży, 11:00–15:00.

Sobota, 23 września

Odświeżenie Pomnika Legionisty. Park Legionów, 10:00–11:20

Spotkania z Piłsudskim – piknik historyczny, ul. Piotrkowska (od pl. Wolności do ul. Jaracza), 12:00–16:00.

- Przemarsz Legionów Polskich ul. Piotrkowską.
- Wstąpienie do legionów! Rekonstrukcja historyczna ochotniczego zaciągu do Legionów Polskich.
- Prezentacja uzbrojenia z czasów pierwszej wojny światowej.
- Przystawki Józefa Piłsudskiego.
- W gabinecie sekretarki Józefa Piłsudskiego.
- Pokazy mody historycznej.

Piłsudski w Łodzi. Historia na żywo – inscenizacje łódzkich wątków biografii Józefa Piłsudskiego.

- Druk „Robotnika”. Archiwum Państwowe w Łodzi, pl. Wolności 1.
- Sceny więzienne. Aresztowanie Józefa Piłsudskiego i jego pobyt w więzieniu przy ul. Gdańskiej. Muzeum Tradycji Niepodległościowych, ul. Gdańska 13.
- Nadanie Józefowi Piłsudskiemu tytułu Honorowego Obywatela Łodzi przez Radę Miejską. Budynek IV LO, ul. Pomorska 16.

Wystawa oryginalnych numerów „Robotnika” drukowanego przez Józefa Piłsudskiego w Łodzi ze zbiorów Muzeum Józefa Piłsudskiego. Archiwum Państwowe w Łodzi, pl. Wolności 1.

